

Przyjęcie w Ambasadzie polskiej w Paryżu

PARYŻ (PAP). W poniedziałek 4 bm. członek delegacji polskiej na VI sesję Zgromadzenia Ogólnego NZ minister pełnomocny dr Juliusz Suchy wydał w salo-
nach ambasady RP w Paryżu przyjęcie, podczas którego przedstawił (licznie zebrany) członkom delegacji i sekretariatowi ONZ nowego sta-
łego delegata Polski w ONZ, ministra pełnomocnego Henryka Bireckiego.

Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

GAZETA BIAŁOSTOCKA

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok II. Nr 33 (135)

Białystok, czwartek 7 lutego 1952 r.

Cena 15 groszy

Pełna mobilizacja do walki o podniesienie produkcji rolnej — najważniejszym tegorocznym zadaniem ZSCh

WARSZAWA (PAP). Bieżący rok, trzeci rok planu 6-letniego, szczególnie ważne i odpowiedzialne zadania stawia przed naszym rolnictwem. W wykonaniu tych zadań poważną rolę przypada Związkowi Samopomocy Chłopskiej — ma sowej organizacji małych i średniorolnych chłopów.

Tę właśnie sprawę poświęcała była krajowa narada prezesów, sekretarzy i kierowników wydziałów wszystkich zarządów wojewódzkich Związku Samopomocy Chłopskiej. W naradzie uczestniczyli m. in. sekretarz NKW ZSL — Juszkiewicz oraz zastępca kierownika wydziału rolnego KC PZPR — tow. Kozdra.

Zarówno w referacie, omawiającym wytyczne planu pracy ZSCh na 1952 rok, jak również w dyskusji, uczestnicy narady podkreślali, że najważniejszym zadaniem, stojącym obecnie przed całym Związkiem, jest pełna mobilizacja wsi do wykonania podstawowego zadania trzeciego roku planu 6-letniego w rolnictwie: zwiększenia plonów z ha oraz dalszego wszechstronnego rozwoju hodowli.

W związku z tym postanowiono — szczególną uwagę zwrócić na odpowiednie przygotowanie oraz sprawne przeprowadzenie wiosennej kampanii siewnej. Ogniwa terenowe ZSCh popularyzować będą wśród chłopów korzyści, jakie daje rolnictwu używanie ziarna kwalifikowane-

go, stosowanie siewu rzędowego, racjonalne stosowanie nawozów sztucznych i odpowiednie wykorzystanie obornika. Aby uprawić całą powierzchnię ziemi ornej, zarządy gromadzkie i gminne ZSCh pomagają będą chłopom przy organizowaniu zespołów uprawowych, przy uzyskaniu kredytów, ziarna siewnego oraz pomocy ośrodków maszynowych.

Jak najczynniejszy udział wezmą działacze samopomocy w akcji upowszechniania wiedzy rolniczej. W oparciu o uchwały Rady Ministrów, ogniwa terenowe ZSCh wspólnie z ZMP pomagają będą radom narodowym w urządzaniu pogadanek i odczytów, w wyświetlaniu filmów o charakterze rolniczym oraz w zakładaniu poletek szkoleniowych. W tym celu planuje się w br. zorganizowanie samokształcenia rolniczego w co najmniej 12 tys. kół gromadzkich ZSCh.

Jednocześnie w celu upowszechnienia wśród jak największych rzesz rolników zdobytych agrobiologii radzieckiej, ZSCh będzie organizował nowe kółka miczurinow-

skie oraz czuwał nad ich pracą.

Ważnym zadaniem, które podejmuje ZSCh, jest dalszy rozwój współzawodnictwa pracy w rolnictwie. W tym roku prowadzone będzie wspólne zawodnictwo zespołowe — między kołami gromadzkimi ZSCh oraz indywidualne — między członkami ZSCh z poszczególnych gromad.

Dużo miejsca podczas narady poświęcono spółdzielczości produkcyjnej. Działacze samopomocy mocno podkreślali potrzebę większego niż dotychczas udziału ZSCh w popularyzowaniu

wśród chłopów zespołowej gospodarki rolnej. W związku z tym postanowiono we wszystkich pracach samopomocy wszechstronnie uwzględnić problematykę spółdzielczości produkcyjnej. Podstawowymi formami pracy popularyzującej zespołową gospodarkę będzie wspólne czytanie i dyskutowanie we wszystkich kołach gromadzkich ZSCh statutowych spółdzielni, upowszechnianie wyników i doświadczeń gospodarstw zespołowych oraz urządzanie wycieczek chłopów gospodarujących indywidualnie do spółdzielni.

Pierwsze wiosenne orki



W styczniu r.b. trzydziestu chłopów z gromady Postoln w woj. gdańskim zorganizowało zespół uprawowy. Dzięki łagodnej zimie zespół ten przystąpił już do pierwszych wspólnych orki. Na zdjęciu: Chłopi zrzeszeni w zespole uprawowym podczas orki. CAF — fot. Cella.

Prezydent R. P. na budowlach Warszawy

WARSZAWA (PAP). Dnia 6 bm. Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej w towarzystwie Prezesa Rady Ministrów tow. Józefa Cyrankiewicza i podsekretarza stanu Prezydium Rady Ministrów tow. J. Bermana zwiedził szereg nowych obiektów, budowanych w Warszawie. W szczególności Prezydent R.P. zapoznał się ze sta-

nem prac na Marszałkowskiej Dzielnicy Mieszkaniowej i na zapleczu Nowego Świata oraz na Starym i Nowym Mieście i na osiedlu Muranów.

Prezydenta R.P. i towarzyszącego mu osoby oprowadzał po budowlach i udzielał wyjaśnień naczelny architekt Warszawy inż. J. Sigalin.

Naród mongolski składa hołd pamięci marszałka Czojbalšana

ULAN-BATOR (PAP). Do Ulan-Bator przybył z Moskwy pociąg specjalny ze zwłokami Marszałka Czojbalšana.

Na dworzec główny w Ulan-Bator przybyli na spotkanie pociągu członkowie Biura Politycznego KC Mongolskiej Partii Ludowo-Revolucyjnej — Bumacende i Damba, członkowie rządu Mongolskiej Republiki Ludowej, członkowie prezydium Wielkiego Huralu, delegacje ludności pracującej całego kraju.

Członkowie Biura Politycznego KC Mongolskiej Partii Ludowo-

Revolucyjnej oraz członkowie radzieckiej delegacji rządowej, która przybyła do Ulan-Bator, wynoszą trumnę ze zwłokami marszałka, Czojbalšana. Kondukt żałobny przebiegał ulicami miasta do gmachu Prezydium Rady Ministrów Mongolskiej Republiki Ludowej. Tutaj przybyły delegacje narodów mongolskiego z całego kraju oraz wielotysięczne rzesze mieszkańców stolicy, aby złożyć hołd pamięci wielkiego syna narodu mongolskiego — Marszałka Czojbalšana.

Wyraz gorących pragnień narodu

Na łamach dziennika „Prawda” ukazał się komentarz Wiktora na temat odbywającej się obecnie w Polsce dyskusji ogólnonarodowej nad projektem nowej Konstytucji.

Dyskusja ta — pisze autor — nasuwa wspomnienie o ciernistej drodze historycznej narodu polskiego, o tym, w jak ciężkich warunkach kapitalistycznej niewoli i ucisku imperialistycznego żyły masy pracujące w dawnej burżuazji polskiej. Ale ciężka przeszłość odeszła już na zawsze w dziedzinie historii. Dla narodu polskiego rozpoczęły się jasne dni. Projekt nowej Konstytucji daje wyraz tego gorącym pragnieniom.

Nowa Konstytucja Polska w odróżnieniu od konstytucji burżuazyjnych nie tyl-

ko deklaruje, lecz i gwarantuje prawa mas pracujących miast i wsi. W projekcie nowej Konstytucji znalazły odzwierciedlenie wielkie zdobycze demokracji polskiej.

Reklamą niezawisłości i wolności Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej jest obecnie mocny, nienaruszalny sojusz i przyjaźń z wielkim przyjacielem i wyzwolicielem narodu polskiego — Związkiem Radzieckim.

Nowa Konstytucja — konkluduje autor — to wynik ofiarnego walki narodu polskiego. Ogromna jest zasługa Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, pod której przewodem naród polski osiągnął tak wybitne sukcesy w dziele budowy nowego życia.

Głosy w dyskusji

Cień było życie chłopów w sanacyjnej Polsce. Od najmłodszych lat musiałem harować w polu. Najpierw byłem w służbie u bogaczy, gdzie za ciężką pracę otrzymywałem „zapłatę” wystarczającą na nędzną wyżywienie, potem u księdza za trzecią część plonów. Nędza, wyzysk i poniżenie towarzyszyły mi przez cały okres rządów sanacyjnych.

Jednak nie ja sam cierpiełem. W podobnej biedzie żyło tysiące chłopów i robotników. Pamiętam jak pracując na kułackim polu, przy szosie, widziałem ludzi, którzy szli z Bielska do Hajnowki lub z Hajnowki do Bielska. Zapytywałem ich: „gdzie idziecie?” — „za pracą” — padała odpowiedź.

Najwięcej ludzi poszukujących pracy można było zobaczyć na wlosnę, na przednówku, kiedy przylatywały bota-

ny. Miały one swój cel; wracały do własnych gniazd. Tymczasem ci ludzie nie mieli określonego celu — szli w świat. Taki był los pracujących w Polsce sanacyjnej.

Nie zmieniło się moje położenie, kiedy ożeniłem się i dostałem od ojca półtora hektara ziemi. I wtedy była bieda w domu a dzieciom nie było co dać jeść.

Mijały lata, bliźniaczko do siebie podobne. Nędza, nadmierna praca i wyzysk były jednym z praw Polski burżuazyjnej.

Nadeszły lata okupacji. Zaczęła się walka z Niemcami okupantem. W szeregach partyzanckich walczyli chłop i robotnicy. W szeregach ludzi walczących o wolność stanęły również moje dzieci: syn i córka. Często przychodziło do domu. „Nie martw się, będzie dobrze” — po wladali. Wiedzieli bowiem do brze, że zwycięstwo nad wrogiem niedługo nadejdzie. Oni właśnie walczyli o prawa dla człowieka, o to co dziś mamy zagwarantowane w projekcie Konstytucji.

Gdy wracam, myślami do czasów przedwojennych i porównuję je z dzisiejszymi to widzę wielki przełom w naszym życiu. Czy mógł ktoś przed wojną myśleć o rzeczywistym prawie do pracy? Nie. Wprawdzie przedwojen-

na konstytucja mówiła o nich, ale jak było w rzeczywistości? Ludzie szukali pracy i nie mogli jej znaleźć. Nie mieli pracy znaczyło — nie mieli chleba. Ale nie tylko to. Znacząco również — nie mieli miejsca w spo-

łeczności, być wzytym ze wszystkich praw.

W wyniku objęcia władzy przez cały naród, został zlikwidowany wyzysk, nie ma już bezrobocia. Te właśnie przemiany skłoniły mnie do wstąpienia do spółdzielni produkcyjnej i dzisiaj mam własny kłosek poddostatków. Państwo idzie nam z pomocą. Dlatego nasza spółdzielnia rozwija się coraz bardziej.

Wydany ostatnio projekt Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej zapewnia dalszy rozwój spółdzielni produkcyjnych, które są wyrazem wielkiej troski naszego rządu o dobro pracującego chłopca, o to, by nie żył w nędzy i ucisku.

Zenon Firsiwiec
członek spółdzielni produkcyjnej w Widowie
(pow. bielski)

Czytając projekt Konstytucji, czytałem z trudem, że „Polska Rzeczpospolita Ludowa otacza opieką indywidualne gospodarstwa rolne i udziela im pomocy, chroni przed wyzyskiem kułaków i spekulantów”.

I tak jest w rzeczywistości. Bo mało i średniorolni chłopcy od chwili wyzwolenia odczuwają tą opiekę. Otrzymujemy od państwa ludowego maszyny i narzędzia rolnicze oraz nawozy sztuczne po cenach znacznie niższych niż przed wojną. Otrzymujemy kredyty na zagospodarowanie odogów, na podniesienie hodowli, nie licząc już tych milionów złotych jakie otrzymaliśmy na odbudowę zniszczo-

nych wojną gospodarstw. I widzę jasno, że pieniądzą, które wpłacamy jako podatki idą na podniesienie dobrobytu miast i wsi, a nie jak przed wojną na hulanki, zabawy i polowania z hitlerowskimi zbrodniarzami. Pamiętam jak za robotniczą i chłopską krwawiącą gószoną w Białowieży Goeringa, co później tyle krwi niewinnej prze-
lał.

Uchwalali sobie fabrykanci i dziedzice takie konstytucje jakie im były wygodne. Tęczyli się oni na naszej krzywdzie, bo byliśmy dla nich tylko bydlęciem roboczym.

Dziś wszystko się zmieniło. Władza naprawdę należy do ludu pracującego miast i wsi. Buduje się Warszawa — nasza socjalistyczna stolica. Wznosimy Nową Hutę i wiele innych wielkich zakładów przemysłowych. I nasz Białystok od 1944 r. zmienił się nie do poznania, zamiast kupy gruzów stoi już wiele nowych budynków, coraz więcej ulic zamiast przedwojennych „kocih łbów” ma nawierzchnię z kostki.

Państwo ludowe pomaga chłopom przechodzić do wyższych, lepszych form gospodarki, pomaga budować spółdzielnie produkcyjne, które podnoszą dobrobyt chłopów i całkowicie wyzwala go od wyzysku spekulantów i kułaków. I ja jestem od niedawna członkiem spółdzielni produkcyjnej i żałuję tylko, że nie posiadam do spółdzielni wcześniej, bo praca w spółdzielni daje większe korzyści.

Aleksander Rogliński
wł. Lipański, pow. Grajewo

Zakończenie VI sesji Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych

PARYŻ (PAP). — VI zwykła sesja Zgromadzenia Ogólnego NZ w Paryżu, rozpoczęta 6 listopada 1951 roku, zakończyła się we wtorek 5 lutego hr. po południu.

Na końcowym posiedzeniu przemawiało kilku delegatów, którzy podziękowali Francji za gościnność. Zabrał m. in. głos delegat radziecki Malik.

Oświadczenie delegata ZSRR — J. Malika

W imieniu delegacji ZSRR pragnę podziękować z tej trybuny milującemu wolność na rodowi francuskiemu za gościnność. Jaką okazał on już po raz drugi Zgromadzeniu Ogólnemu.

Co się tyczy wyników pracy sesji, to nie ma podstaw do tego, byśmy uważali za po myślną pracę VI sesji Zgromadzenia Ogólnego. W rezultacie przeciwdziałania ze strony uprzedmiotawia amerykańskiego z delegacją Stanów Zjednoczonych na czele, Zgromadzenie Ogólne nie było w stanie powziąć ani jednej decyzji zmierzającej do rzeczywistego utrwalenia międzynarodowego pokoju i bezpieczeństwa, do położenia kresu wyścigowi zbrojeń, do odprężenia międzynarodowego. Konkretne propozycje delegacji radzieckiej o środkach zapobieżenia groźbie nowej wojny światowej oraz o środkach utrwalenia pokoju i przyjaźni między narodami to stały odrzucone przez blok anglo-amerykański, a przede wszystkim przez delegację Stanów Zjednoczonych i Anglii. Również propozycje w

sprawie zakazu broni atomowej oraz ustanowienia ścisłej kontroli międzynarodowej nad przestrzeganiem tego zakazu, jak i w sprawie redukcji zbrojeń o jedną trzecią w ciągu roku przez pięć wielkich mocarstw i w sprawie zawarcia między nimi paktu pokoju — zostały odrzucone przez blok anglo-amerykański. Zamiast tego narzucono Zgromadzeniu Ogólnemu czarna, beztreściwa rezolucja trzech mocarstw — Stanów Zjednoczonych, Anglii i Francji — która w istocie rzeczy zastępuje zakaz broni atomowej i redukcję zbrojeń jądrowymi, obłudnymi propozycjami dokonania spisu i inwentaryzacji zbrojeń zwykłych, odraczając kwestię bezwzględniego zakazu broni atomowej oraz istotnej redukcji zbrojeń i sił zbrojnych do dalekiego i nieokreślonego terminu.

Delegacja Stanów Zjednoczonych wspólnie z delegacją Anglii i Francji nie dopuściła do omówienia na Zgromadzeniu Ogólnym tak doniosłego problemu jak kwestia (Dalszy ciąg na str. 2)

Zbiór materiałów i dokumentów z działalności Polskiej Partii Robotniczej

WARSZAWA (PAP). Na półkach księgarskich ukazał się zbiór materiałów i dokumentów z działalności Polskiej Partii Robotniczej od chwili jej powstania — w styczniu 1942 r. do grudnia 1948 r., tj. do Kongresu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Zbiór zatytułowany „W dziesięć rocznic powstania Polskiej Partii Robotniczej”, został przygotowany do druku przez pracowników Wydziału Historii Partii KC PZPR: E. Markowa i W. Górę pod redakcją Heleny Kozłowskiej.

W 645 stronicowym tomie dokumenty i materiały zgrupowane są według trzech okresów działalności PPR: od stycznia 1942 r. do lutego 1943 r., od lutego 1943 r. do lipca 1944 r. i od 22 lipca 1944 r. do grudnia 1948 r.

Materiały naświetlają o r na, nieustępliwa i bohaterską walkę Polskiej Partii Robotniczej, która mocno dzierząc sztandar marksizmu - leninizmu i opierając się o braterski sojusz ze Związkiem Radzieckim prowadziła masy pracujące poprzez ofiarne boje z najeźdźcą hitlerowskim i rodzimą reakcją — do wyzwolenia narodu i społeczeństwa, do utrwalenia władzy ludowej, do odbudowy i rozbudowy ludowej ojczyzny.

Zgon króla Anglii

LONDYN (PAP). — Ogłoszono tu oficjalny komunikat donoszący, że dnia 6 lutego br. zmarł król angielski Jerzy VI. Tron obejmuje jego najstarsza córka Elżbieta.

Komuniści japońscy demaskują rząd Joszidy — rząd zdrady narodowej

Na posiedzeniu plenarnym Izby Niższej parlamentu japońskiego złożył interpelację deputowany komunistyczny Nasiki, który oświadczył, że rezultatem przyjęcia przez rząd Joszidy, wbrew woli narodu, separatystycznego „traktatu pokojowego” i anie rykańsko-japońskiego układu wojskowego — jest remilitaryzacja Japonii, rozlokowanie sił wojsk amerykańskich w Japonii, współpraca amerykańsko-japońska w dziedzinie przygotowań wojennych oraz zakaz wymiany handlowej z Chinami. Nasiki podkreślił, że polityka wojenna prowadzi ludność pracującą do ruin.

Gdy tak zwany „traktat pokojowy” wejdzie w życie — powiedział Nasiki — Japonia zmuszona będzie, zgodnie z tym traktatem, wysłać wojska korpusu rezerwy policji do Korei, Chin i Azji Południowo-Wschodniej. Sądząc z wiadomości, nadcho-

dzających z zagranicy oddziały japońskie uczestniczą już w wojnie koreańskiej.

Nasiki podkreślił siłę obozu pokoju do którego należy 800 milionów ludzi i oświadczył: Jeśli rzeczywiście pragniemy pokoju to nie ma dla nas innej drogi, jak zdecydowane zerwanie naszych więzów z obozem wojny i przy-

łączenie się do potężnego obozu pokoju.

Naród japoński — oświadczył Nasiki — ugiął się pod tyranią, pod reżimem okupacyjnym, pod panowaniem rządu Joszidy. Żądamy natychmiastowej dymisji rządu Joszidy — reakcyjnego rządu wojny i zdrady narodowej.

Robotnicy japońscy popierają walkę narodu koreańskiego

MOSKWA (PAP). Agencja TASS donosi z Phenianu, że robotnicy japońskiego przemysłu chemicznego przesłali do Ogólnokoreańskiej Federacji Związków Zawodowych pismo, w którym czytamy m. in.:

„Naród japoński nienawidzi waszych wrogów, którzy są jednocześnie naszymi wrogami i gorąco popiera naród koreański w jego walce oraz życzy mu osiągnięcia niezawisłości. Naszą walkę prowa-

dzimy pod hasłem: Ręce precz od Korei! Korea dla Koreańczyków! Wzywamy do walki przeciwko produkcji broni przeznaczonej na mordowanie narodu koreańskiego.

Przyrzekamy — stwierdza w zakończeniu pismo — rozszerzać i wzmacniać walkę przeciwko separatystycznemu traktatowi pokojowemu z Japonią, walkę o niezależność naszych krajów, o trwałą przyjaźń między narodem japońskim i koreańskim.

Niemcy w Trizonii nie chcą służyć w nowym hitlerowskim Wehrmachcie

BERLIN (PAP). Jak wynika z napływających tu doniesień, w Niemczech zachodnich wzrasta się opór mas ludowych przeciwko polityce remilitaryzacji i przybiera ją na sile wystąpienia o pokojowe zjednoczenie Niemiec.

W ciągu ostatniej doby rozwinął się znacznie ruch oporu przeciwko projektowi wprowadzenia obowiązkowej służby wojskowej. Załogi licznych zakładów pracy, w szczególności górnicy Zagłębia Ruhry odbywają zebrań, na których rozważają sprawę proklamowania demonstracyjnych strajków. W wielu miejscowościach górniczych zapowiedzieli strajk na 6 lutego. We wtorek 5 lutego odbył się strajk ostrzegawczy na znak protestu przeciwko planom rządu Adenauera, w zakładach Daimler-Benz w Mannheimie.

Jednocześnie wśród wszystkich warstw ludności Niemiec zachodnich mnożą się głosy żądające przeprowadzenia referendum ludowego w sprawie służby wojskowej. Uchwała taka zapadła m. in. na zebraniu delegatów 35.500 związkowców Wiesbadenu.

W Gelsenkirchen - Horst 1 w Recklinghausen odbyły się demonstracje młodzieży i kobiet pod hasłem: „Nie chcemy ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej, chcemy ordynacji wyborczej dla przywrócenia jednolici Niemiec”!

W Norymberdze przeszło 10 tysięcy osób uczestniczyło w manifestacji pokojowej, na której przemawiali b. minister rządu bawarskiego Hei-

nemann i znana działaczka centrum, Helene Wessel.

W norymberskiej radzie miejskiej frakcje SPD i KPD, które mają łącznie większość, odrzuciły projekt budowy pod Norymbergą nowej amerykańskiej bazy lotniczej.

Jak donoszą z Kolonii, szef miejscowego urzędu ochrony konstytucji Otto John zmuszony był stwierdzić wobec dziennikarzy zagranicznych, że podczas akcji politycznej 31 stycznia br. nie znaleziono materiałów, które uzasadniałyby oskarżenia wy-

sunięte przez rząd bawarski w stosunku do KPD.

Jak podaje z Norymbergi ADN, dziennik tamtejszy „Acht Uhr Blatt” donosił na podstawie informacji z Bonn, że rząd bawarski zamierza wciągnąć również kobiety do służby wojskowej w Niemczech zachodnich.

Agencja ADN donosi, że z więzienia w Landsbergu zwolnieni zostali jeszcze dwaj zbrodniarze wojenni: SS-owcy Oskar Heibig i Paul Mueller. Obaj skazani byli na dziesięć lat więzienia za zbrodnie przeciwko ludzkości. W związku z remilitaryzacją Niemiec zachodnich w styczniu br. ułaskawiono 35 zbrodniarzy wojennych.

Dolary dla bandytów i zdrajców wypłacają już kasy rządu USA

NOWY JORK (PAP). Jak podaje agencja prasowa United Press, osławiony kongresman Kersten, autor ustawy o wyasygnowaniu 100 milionów dolarów na finansowanie dywersji i szpiegostwa w ZSRR i krajach demokracji ludowej, oświadczył na konferencji prasowej, że wydaje się dziesiątki milionów dolarów na cele przewidziane w ustawie przyjętej przez Kongres.

Rząd USA — powiedział

Kersten — poczynił już spore postępy w realizacji planu. Kersten stwierdził, że szczegółowy plan musi być utrzymany w tajemnicy. Dotyczą one pomocy dla aktywnych wrogów nowego ustroju w krajach wschodnich oraz rozszerzenia nagonki propagandowej przeciwko tym krajom. Kersten zapowiedział zwołanie specjalnej konferencji dla omówienia zagadnień, związanych z rozszerzeniem planu.

Zdraycy szukają swojej „czci” przed sądem francuskim

Prowokacyjny proces przeciwko postępowym pisarzom francuskim

PARYŻ (PAP). W poniedziałek po południu rozpoczął się przed XVII sądem paryskim proces przeciwko francuskim pisarzom postępowym: Renaud de Jouvenel, autorowi książki pt. „Międzynarodówka zdrajców” i Andre Wurmsa, który napisał do tej książki przedmowę. Jak wiadomo, proces ten wytoczyła oba pisarzom francuskim grupa zdrajców z krajów Europy wschodniej, z inspiracji podlegających wojennych. Pretekstem do wszczęcia procesu, poprzedzonego hulaśliwą kampanią prasy reakcyjnej, był zarzut „obrazy czci” — wysunięty przeciwko wyżej wspomnianym pisarzom francuskim.

Zasługuje na uwagę okoliczność, że spośród pięciu oskarżycieli dwóch wycofało się ze sprawy. Są to zdrajcy Rumun Constantinescu i Albańczyk Kupi. Wycofanie się ich z procesu zbliżyło się z datą ogłoszenia noty rządu albańskiego, który domaga się wydania Kupi jako zbrodniarza wojennego.

Podczas wtorkowej rozprawy sąd ogłosił swą decyzję w sprawie wniosków proceduralnych obrony. Mimo że ustawodawstwo francuskie przewiduje, iż skargę o obrazy czci wdrożyć można w nieprzekraczalnym terminie 3 miesięcy, a oskarżyciele wnieśli skargę po upływie roku od dnia ukazania się książki — „Międzynarodówka zdrajców” — sąd oddalił wnioski obrony i postanowił rozprawić skargę.

Jeden z obrońców oskarżonych pisarzy francuskich adwokat Matarraso stwierdził, że jest rzeczą niedopuszczalną, aby oskarżyciel po hulaśliwych i oszczerczych wystąpieniach przeciwko pisarzom francuskim miał ujść ręki sprawiedliwości. Adwokat Matarraso zażądał zasądzenia Abaza Kupi na uszczerbek 4 milionów franków odszkodowania za złozienie w złej wierze nieuzasadnionej skargi.

Sąd nie mógł odrzucić formalnie przedstawionej skargi i o-

rzekł, że sprawa ta będzie rozpatrywana później podczas omawiania istoty procesu.

Następnie zabral głos obrońca oskarżonych, Fourrier, który zakomunikował, że rząd francuski nie udzielił wizy wjazdowych do Francji licznym świadkom z Polski, Bułgarii, Rumunii i Albanii, powołanym przez Renaud de Jouvenela i Andre Wurmsa. Świadek obrony — powiedział Fourrier — nie wydaje się wiz. Tymczasem świadkowie oskarżycieli otrzymują bez żadnych trudności i bez zwłoki wizy, oraz wszelkie ułatwienia, które umożliwiały im wielokrotne podróże z Paryża do Londynu, z Paryża do Waszyngtonu i z powrotem.

W konkluzji adwokat Fourrier wskazał na konieczność odroczenia rozprawy do chwili, w której świadkowie obrony otrzymają możliwość rezerwowania w sądzie. Sąd stanął po stronie oskarżycieli i postanowił kontynuować rozprawę.

Sprawa całej partii

Pod tym tytułem ukazał się artykuł wstępny w „Trybunie Ludu”, nr 34. W początku artykułu czytamy m. in.:

„Dorobek naszych spółdzielni (produkcyjnych — przyp. nasz) to przekonujący argument, oto parę ogólnych cyfr i kilka tylko faktów z różnych polaci polskiej ziemi.

Cyfrę: Jeśli zespółowy żywy inwentarz przeliczyć na 100 ha użytków rolnych, to otrzymujemy w 1951 r. w porównaniu z r. 1950 wzrost pogłowia bydła o 106 procent, a trzody chlewnej o 163 procent. Podobnie wzrosła ilość bydła i trzody na działkach przyzgodowych. Udój mleka od krów spółdzielczych, który wynosił w 1950 r. niecałe 12 milionów litrów — wzrósł tylko za trzy pierwsze kwartały 1951 r. na około 31 milionów litrów. Na setki i tysiące liczą się nowowbudowane, odbudowane i odremontowane w spółdzielniach budynki gospodarskie i mieszkalne.

Spółdzielnie produkcyjne już w pierwszym roku zespółowej gospodarki osiągnęły urodzaj wyższy od gospodarstw indywidualnych. Różnica ta wzrasta z roku na rok. W 1951 r. w porównaniu z r. 1950 wydajność spółdzielczych pól wzrosła przeciętnie o dwa kwintale pszenicy i jęczmienia z hektara, o blisko półtora kwintala żyta i o jeden kwintal owsa. Mamy już zespółowe gospodarstwa, które zasłużyły sobie na miano mistrzów urodzaju.”

Ogromne sukcesy naszej spółdzielczości produkcyjnej mobilizują coraz więcej mało-rolnych i średniorolnych chłopów do kolektywnej gospodarki. Chłoptwo z coraz większą uwagą śledzi rozwój spółdzielni.

Szczególnie teraz, gdy spółdzielnie dzielą swe dochody, gdy następuje podział dniówek obrachunkowych, indywidualni gospodarze przychodzą na zebrania spółdzielcze i z ciekawością obserwują wyniki wspólnej pracy.

Jest więc sprawa całej partii. Jest obowiązkiem każdego człowieka, szeroko popularyzować osiągnięcia spółdzielni, wskazywać na ogromne korzyści, które płyną z kolektywnej gospodarki i dla chłopów i dla ludzi pracy w mieście.

„Chrabostówka jak świat światem nigdy nie siała pszenicy. Spółdzielnia produkcyjna przekonała, że przy starannej, mechanicznej uprawie ziemi i przy odpowiednim zasilaniu gleby nawozami sztucznymi i w Chrabostówce pszenica może rodzić i dawać dobre plony. W r. 1951 zasiała pszenicę, która mimo suszy dała prawie 16 kwintali z ha”.

Tak mówili spółdzielcy ze spółdzielni produkcyjnej Chrabostówka w pow. bieleńskim. Przewodnik pracy z tej spółdzielni, Leon Samojluk, otrzymał przy podziale dochodu 5 q pszenicy. W tym roku po raz pierwszy w życiu je bułki z własnej pszenicy.

Ogromne sugestie i porywająco jest ten przykład. W spółdzielni produkcyjnej chłop znajduje nowe, dostatnie życie dzięki szerokieму zastosowaniu maszyn, nawozów sztucznych, wyższej kultury rolnej.

Spółdzielczość produkcyjna likwiduje zacofanie rolnictwa, znacznie wzmacnia nasz przemysł, powoduje dalsze zacieśnienie spójni gospodarczej między miastem, a wsią.

Jednocześnie w spółdzielni rośnie nowy typ człowieka, którego największą troską jest praca, który dba o dobro społeczne.

Nasze spółdzielnie rosły w ostrej walce klasowej, zmagali się z kulacką, krecią robotą często z wrogiem, który do spółdzielni potrafił się zakraść. W pow. oleckim nawet przewodniczącym spółdzielni w Sedrankach był zamaskowany wróg Tajszerski, który systematycznie niszczył to, co spółdzielcy osiągnęli. Dzięki czujności członków partii, wroga zdezasakowano i teraz spółdzielnia rozwija się w całej pełni.

Rozwija się też spółdzielnia w Będkowie (pow. grajewski), gdzie ostatnio zgłosiło chęć przystąpienia do RZS-u 6 indywidualnych gospodarzy; w Czyżach (pow. bielecki), gdzie wstąpiło już czterech i wiele, wiele innych. Powstają nowe komitety założycielskie, m. in. ostatnio w Czyżkach, (pow. bielecki), do którego należą już rodziny z 14 gospodarstw.

Zakończenie VI sesji Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych

(Ciąg dalszy ze str. 1)

koreańska. Stopowały one umyślnie dyskusję nad tym zagadnieniem, dając do tego, by zapewnić sobie wolność działania dla kontynuowania agresji amerykańsko-angielskiej w Korei i rozszerzenia agresji na Dalekim Wschodzie.

Rozprawiając w demagogicznych celach o prawach człowieka, delegacje Stanów Zjednoczonych i Anglii w charakterze przedstawicieli kolonialnych mocarstw imperialistycznych uparcie oponowały i głosowały przeciwko włączeniu do aktu praw człowieka zdania: „wszystkie narody mają prawo do samookreślenia”.

Oto jak niezgodnie są słowa i czyny u Anglików i Amerykanów. W tej sprawie Stany Zjednoczone i Anglia doznały samotnej porażki. Przylaczącą ją większość Zgromadzenia wypowiedziała się za tą szczytną i szlachetną zasadą, zapisaną w Kartie NZ i potwierdzoną obecnie uchwałą Zgromadzenia Ogólnego. Świadczy to o tym, że przy dobrej woli ONZ Zgromadzenie Ogólne rozporządza środkami oddziaływania na

W cytowanym na wstępie artykule „Trybuna Ludu” pisze: „Doniosła rola dla podniesienia poziomu pracy masowo-politycznej, dla likwidacji wypaczeń w toku organizowania spółdzielni produkcyjnych, odegrała uchwała Komitetu Centralnego naszej partii w sprawie Gryfic. Realizacja tej uchwały umocniła zaufanie mas chłopskich do partii i władzy ludowej, przyczyniła się do umocnienia latniących spółdzielni produkcyjnych.”

Znalazły się jednak i takie organizacje partyjne, które w sposób oportunistyczny zanęcały pracę nad tworzeniem spółdzielni produkcyjnych, błędnie pojmując uchwałę gryficką. Takie postępowanie szło na rękę wrogowi, który szczególnie tu, w Białostocczyźnie, rozpuszczał plotki, że państwo ludowe nie jest w stanie pomagać w zakładaniu spółdzielni.

Jest więc sprawa każdego członka partii zbijać takie plotki, tłumaczyć, że właśnie spółdzielczość produkcyjna wzmacnia państwo ludowe. Walczyć z tą wrogą plotką nie można jednak tylko w sposób obronny. Nasza agitaacja — to atak. Walczyć z wrogiem trzeba również poprzez czynny udział w tworzeniu nowych spółdzielni.

Szczególnie ostatnia akcja o wykonanie obowiązków wsi pokazała jak wiele mogą nasze organizacje partyjne zrobić w swej gromadzie. Jednocześnie ostatnia akcja zacieśniania sojuszu robotniczo-chłopskiego, wzbogacając świadomość chłopów — szczególnie stworzyła grunt do popularyzacji idei spółdzielczości.

W białostockim, tak jak i w całym kraju, wyróżniło się wielu chłopów, którzy czynnie zamierzali swój patriotyzm i przywiązanie do ludowej Ojczyzny.

Oto wdowa Aleksandra Stanisławska z Zabłocia, która gospodaruje sama i wykonała ponad plan oraz przed terminem wszystkie swe obowiązki. Oto gromady Zaleszany i Nowosady wykonały całkowicie swój plan sprzedaży zboża, odwożąc żyto do punktu skupu zbiorowo, manifestacyjnie.

Przykładów takich jest mnóstwo. Wskazują one drogę naszym organizacjom partyjnym, wskazują na kim oprzeć się w realizacji wielkiego zadania przebudowy struktury wsi.

Wielką opieką trzeba otoczyć nowopowstałe komitety założycielskie, trzeba być siłą, a jeszcze większą siłą komitetów, nie zapominając o zasadzie dobrowoli przy tworzeniu spółdzielni, bowiem tylko w oparciu o nią powstaną kolektywne gospodarstwa o wielkich możliwościach rozwojowych.

Popularyzując coraz bardziej osiągnięcia naszych spółdzielni trzeba pokazywać wszystkim i wyjaśniać doniosłe znaczenia art. 10 projektu Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, który w pkt. 2 mówi:

„Polska Rzeczpospolita Ludowa udziela szczególnego poparcia i wszechstronnej pomocy powstającym na zasadzie dobrowoli rolniczym spółdzielniom produkcyjnym — jako formom gospodarki zespółowej. Dzięki zastosowaniu metod najbardziej wydajnej wspólnej uprawy i mechanizacji pracy, gospodarka zespółowa umożliwiła przodującym chłopom osiągnięcie przelomu w produkcji i jest środkiem do całkowitego usunięcia wyzysku na wsi oraz do szybkiego i znacznego podniesienia jej dobrobytu i kultury.”

Rozwój spółdzielczości produkcyjnej jest bowiem węzłowym zagadnieniem budownictwa socjalistycznego i dlatego jest sprawą nie tylko organizacji partyjnych na wsi, ale wszystkich członków partii i wszystkich instancji partyjnych.

Wagę tego zagadnienia podkreśliło raz jeszcze ostatnie Plenum Komitetu Wojewódzkiego w Białymstoku, na którym i sekretarz KW, tow. Wojciechowski powiedział: „U nas, w białostockim, mamy już 72 spółdzielnie produkcyjne. Należy otoczyć je większą opieką niż dotychczas, propagować ich osiągnięcia, wśród małorolnego i średniorolnego chłopstwa, śmiejąc się dotychczas organizować komitety założycielskie i nowe spółdzielnie, drogą uświadamiania, a nie środkami administracyjnymi”.

(k)

Pierwsze posiedzenie Komisji dla Spraw Rozbrojenia

PARYŻ (PAP). W dniu 4 lutego odbyło się pierwsze posiedzenie Komisji ONZ dla Spraw Rozbrojenia. Jak wiadomo, 12 stycznia 1952 r. Zgromadzenie Narodów Zjednoczonych powołało uchwałę, na mocy której Komisja Energii Atomowej i tzw. Komisja Zbrojeń Klasycznych zostały połączone w jedną komisję noszącą nazwę Komisji dla Spraw Rozbrojenia.

Na pierwszym posiedzeniu omawiano sprawę procedury, która ma obowiązywać w komisji.

Pierwszy przemawiał delegat Holandii, który zaproponował ażeby posiedzenia komisji były w zasadzie tajne i żeby tylko od czasu do czasu odbywały się posiedzenia jawne. Poparł go delegat Francji Jules Moch. Wy-

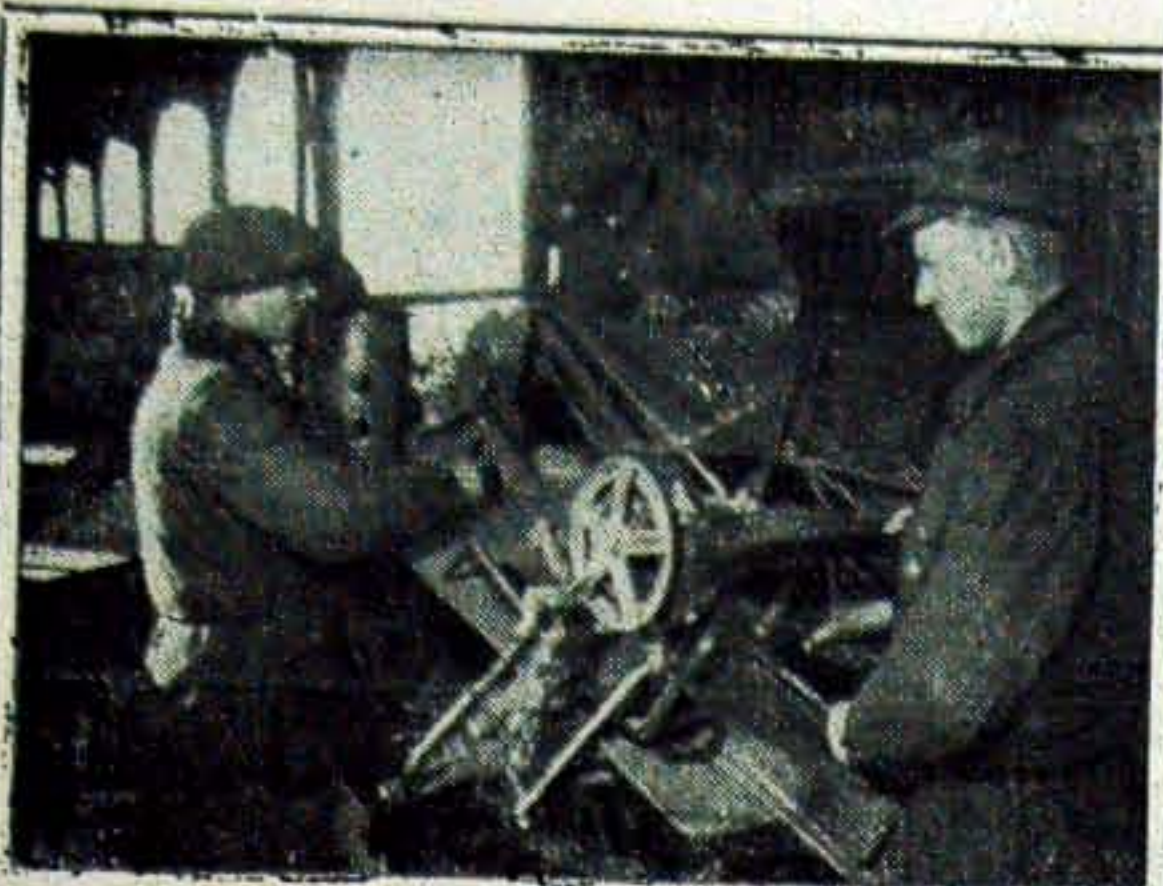
madzenie Ogólne nie wykorzystało tych swoich środków i możliwości.

W świetle przytoczonych faktów mamy wszelkie podstawy do stwierdzenia, że praca VI sesji Zgromadzenia Ogólnego nie dała wyników z punktu widzenia utrwalenia międzynarodowego pokoju i bezpieczeństwa.

Delegat Związku Radzieckiego J. Malik wypowiedział się przeciwko obu tym propozycjom. Podkreślił on, że komisja nie będzie miała nie do ukrywania przed światową opinią publiczną. Jeżeli będzie rzeczywiście pracowała w kierunku osiągnięcia porozumienia w sprawie redukcji zbrojeń i zakazu broni atomowej.

Po dyskusji postanowiono nie wyznaczać stałego referenta i zdecydowano, że posiedzenia Komisji będą jawne.

Następne posiedzenie Komisji ma się odbyć w Nowym Jorku w drugiej połowie lutego br.



Państwowy Ośrodek Maszynowy w Tarnowie Podgórnym w pow. tarnobrzeskim przygotowuje się do wiosennych prac w polu. POM planuje w tej akcji wykonać uprawy i siewy na obszarze 1000 ha.

Na zdjęciu: Remont sнопowiązki przeprowadza brygada ślusarzy monterów Jana Ślabego wyrabiając 125 proc. normy. CAF. fot. J. Baranowski.

O szkoleniu ideologicznym w Państwowych Ośrodkach Maszynowych

Do zadań wydziałów politycznych Państwowych Ośrodków Maszynowych należy wzmacnianie własnych Ośrodków, oraz zwiększanie ich politycznej, organizacyjnej i gospodarczej roli w dziedzinie rozwoju i umacniania spółdzielni produkcyjnych.

Realizując swe zadania wydział polityczny powinien w okresie jesienno - zimowym zorganizować i prowadzić szkolenie ideologiczne w POM-ach i w gromadach, w których istnieją spółdzielnie produkcyjne.

W porozumieniu z Komitetem Powiatowym PZPR należy prowadzić w POM-ach:

1) szkolenie partyjne I stopnia, na które uczęszczają nieprzeszkoleni członkowie partii oraz aktywni bezpartyjni.

2) szkolenie partyjne II stopnia, na które uczęszczają członkowie partii po dobrym opanowaniu kursu I stopnia.

Najlepiej zorganizować szkolenie POM w Narwi, gdzie na wykłady uczęszczają cała załoga. W spółdzielniach produkcyjnych szkoleniem objął POM 163 członków par-

ty, 29 zetempowców i 15 bezpartyjnych.

POM w Kleszczelach posiada poważne osiągnięcia, jeżeli chodzi o szkolenie w spółdzielniach. Trzeba wspomnieć, że na kurs I stopnia uczęszcza tam 74 zetempowców.

Słabiej przebiega szkolenie w POM-ie bielskim, ponieważ znaczny procent załogi nie uczęszcza na wykłady.

W ogóle słabą stroną szkolenia w naszych POM-ach jest brak głębokiej, systematycznej analizy przyswajania materiału przez słuchaczy. Np. w ośrodku POM-ie sprawa szkolenia nie była ani razu przedmiotem obrad egzekutywy podstawowej organizacji partyjnej.

A nie wystarczy samo zorganizowanie pewnej ilości wykładów i zapewnienie odpowiedniej frekwencji. Trzeba jeszcze systematycznie kontrolować, jak słuchacze pracują nad sobą i wyciągać konkretne wnioski z oceny przygotowania poszczególnych słuchaczy.

Czesław Skawski
Instruktor wydz. politycznego
Eksperymentu Okr. POM.

Dorobek dwóch lat spółdzielni produkcyjnej w Czyżach

Mija drugi rok zespołowej pracy spółdzielców w Czyżach (pow. bielski). Spółdzielnia produkcyjna rośnie z niebywałą szybkością. Potwierdzeniem szybkiego wzrostu spółdzielni — są tegoroczne dniówki obrachunkowe, piękna, nowa obora, stado bydła, wysoki urodzaj itd.

Spółdzielnia zmienia wleń do niepoznania, przebudowuje także psychikę członków. Spróbujcie komuś w Czyżach powiedzieć, aby z powrotem gospodarzył w pojedynkę, — to wyśmiele was.

Zdała widać powracające go ze szkoły 12-letniego Piotra Bilkiewicz, o rumianych policzkach i bystrym spojrzeniu. Jest on uczniem szkoły podstawowej. Nie ogranicza się wyłącznie do nauki i biegania, bo podczas wakacji chętnie pracował w spółdzielni, obok swej przodującej siostry, Marli.

Rodzina Bilkiewiczów posiada najwięcej wypracowanych dniówek obrachunkowych, przeszło 473. Przed wojną panoszyła się w ich zagrodzie nędza i ubóstwo. Zdarzało się często, że w po-

„Polska Rzeczpospolita Ludowa udziela szczególnego poparcia i wszechstronnej pomocy powstającym na zasadzie dobrovolności rolniczym spółdzielniom produkcyjnym — jako formom gospodarki zespołowej. Dzięki zastosowaniu metod najbardziej wydajnej wspólnej uprawy i mechanizacji pracy, gospodarka zespołowa umożliwia pracującym chłopom osiągnięcie przełomu w produkcji i jest środkiem do całkowitego usunięcia wyzysku na wsi oraz do szybkiego i znacznego podniesienia jej dobrobytu i kultury”.

(Z projektu Konstytucji
Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej)

łowie żony trzeba było kłopotać się o chleb.

— Oj, ciężkie były to czasy — wzdycha Olga, matka czwórki dzieci. — Dzięki spółdzielni życie nasze zmieniło się na lepsze.

Rodzina Bilkiewiczów zarobiła 28 kwintali żyta, 20 q pszenicy, 170 kg jęczmienia, 236 kg owsa, 2104 kg ziemniaków, 2784 kg siana 71 q słomy, 210 zł otrzymała za len kontraktowany, oraz pobrała zaliczkę 235 zł.

W izbie Bilkiewiczów zawsze panuje gwar. Rodzina jest pełna humoru. Bo jakżeż nie weselić się życiem, jakie stworzyło im państwo robotniczo-chłopskie.

Z pieśnią na ustach idziemy naprzód

Od obory dolatywały dzwiczne melodie popularnych piosenek radzieckich:

„Iz za lesa słońce wschodzi,
Woroszylow jedzie k nam,
Wot — on jedzie, podjeżdżajet...”

Słowa te poniosł wiatr hen daleko na ziemię Białostocką.

W oborze szybko uwijała się młoda, rozśpiewana Nadzieja Kłindziuk. Pielegnuje ona tuczniki.

Hodowla trzody i bydła w spółdzielni rozwija się z miasną na miesiąc. Spółdzielcy zaczęli właściwie od niczego. Nie było ani jednego wieprza, zaledwie kilka spółdzielczych krów. Dziś w oborze stoją ładne, czarno-białe krowy, buhaje, tuczniki i konie.

Nadzieja zabrała się do hodowli malutkich prosiąt. Pod troskliwym jej okiem wyrosły

one na piękne tuczniki.

Indywidualny chłop, Andrzej Troszczyński ze wsi Stare-Berezowo żywo interesuje się spółdzielczą oborą. Był on obecny, gdy przewodniczący, tow. Piotr Tychonluk wspólnie z oborowym kupowali prosiaki. Kiedy dowiedział się, że nie są one już prosiakami, a wieprzami — zdziwił się mocno.

— Mówicie, że są już wielkie? — zapytał zdziwiony Troszczyński.

— Tak jest — odpowiedział mu oborowy Adamczuk.

— A czym wy je karmicie?

Oborowy tłumaczył chłopu o metodach hodowli spółdzielczej, dzieląc się z nim doświadczeniami. Rozmowę tę przerywała — wesoła i rozśmiała Nadzieja. Oznajmiała, że pokarm dla świń jest przygotowany. Wszedł także

młody człowiek w zaolwionym ubraniu. Od razu można było poznać, że jest to traktorzysta.

Z podziwem słuchał go ludźle, jak śpiewał w upalne dni sierpnia. Sumowały wtedy łany pszenicy. Nad nimi urosła się pieśń traktorzysty Kłindziuka:

„Chwała mądrym ręką, chwała, które traktor zbudowały.
Bo ten traktor nasz gromadzi wyprostował kark biedniaki.
W czystym niebie miesiąc świeci czas pogodny, deszcz przeleciał.
Rośnie spółdzielnia nasza wspaniała
Chwała Blerutowi, chwała...”

Mimo, że Nadzieja pracuje od niedawna, wyrobiła 115 dniówek. Otrzymała na zaliczkę przeszło 4 q pszenicy, żyta i innych zbóż.

Razem z mężem pracowała przed wstąpieniem do spół-

Jan Koch przekonał się

Po rozliczeniu się spółdzielni z członkami, chłop indywidualni przekonali się, że spółdzielnia jest dla nich jedynym wydźwignieniem się z biedy. Wielu chłopów indywidualnych postanowiło wstąpić do spółdzielni.

Ostatnio przyszedł do przewodniczącego tow. Piotra Tychonluka — Jan Koch, malarz, chłop, z prośbą o przyjęcie go w szeregi spółdzielców.

Spółdzielnia z wielkim zadowoleniem i szacunkiem przyjęła nowego członka. Otrzymała go troskliwą opieką.

Posłuchajmy, co mówi młody spółdzielca:

— Jak powstała spółdzielnia, wołano mnie „wstąp”.

dzielnia na 2-hektarowej działce ziemi. Urodzaj żyta zawsze był marny, a o pszenicy nawet się nie śniło.

— Chleb widzieliśmy kilka razy w roku — mówi Kłindziuk. — Dziś dzięki temu, że pracujemy w spółdzielni, możemy codziennie jeść chleb biały. Nie potrzebujemy już śle łaski podłych wyzyskiwaczy — kulaków. Jesteśmy w spółdzielni wolnymi, szczęśliwymi ludźmi. Przyszłość nasza będzie jeszcze piękniejsza i szczęśliwsza.

Michał Tomaszuk wypracował w ciągu roku wraz z żoną przeszło 407 dniówek obrachunkowych. Otrzymał za to 2450 kg żyta, 1700 kg pszenicy, 146 kg jęczmienia, 200 kg owsa, 1897 kg ziemniaków, 3256 kg siana, 7105 kg słomy, 210 zł za len kontraktowany i 305 zł zaliczki. Tomaszuk sprzedał dwa kontraktowane tuczniki do gminnej spółdzielni. Posiada również mięso i słoninę na własny użytek.

Wiele o bogactwie spółdzielców w Czyżach, obiegła już wszystkie okoliczne wsie. Spółdzielcy cieszą się szacunkiem i uznaniem sąsiadów, bo rzetelnie pracowali i dobrze gospodarzyli.

Takich jak Tomaszuk jest wielu. Piotr Kiriuk wypracował 326 dniówek, żona jego wypracowała 38 dniówek i syn Bazyli 112 dniówek.

Wówczas nie odważyłem się tego uczynić: bałem się. Kulacy po prostu zastraszali swą plugawą plotką. Teraz już sam zobaczyłem, jak żyją spółdzielcy i wstąpiłem.

Jan Koch wywoził się z biednej rodziny. Posiadał rozwalony dom. W ciągu tylu lat życia nie mógł zdobyć się na budowę chociaż malutkiego domku. Bo przed wojną musiał pracować u kulaka za wypożyczone na przednówku zboże lub konia.

Zarząd spółdzielni postawił przyjąć mu z pomocą. Nie będzie już mieszkał w niewygodnym, wilgotnym i ciemnym mieszkaniu.

Nic nie uszkodzą tu szkodnicy

Spółdzielnia okrzepła i rozwinęła się. Dziś już nie ma takich chłopów, którzy wierzyliby kulackiej plotce.

Awanturnik i plotkarz, Miłko Woronicki, nie tylko szkalował spółdzielnię, ale rozpoczynał bójki i awantury. Za to spotkała go surowa i zasłużona kara. Wszystkich wrogów spółdzielni demaskują teraz sami chłopcy indywidualni. Kulak widząc, że głupeczy się w spółdzielni od swojego, widząc dostatek

nie życie chłopów-spółdzielców, puszcza plotkę, że urodzaj ten jest wyjątkowym, że dniówki obrachunkowe tak wysokie wypłacają im tylko dla zachęty. Śmieją się z tego spółdzielcy i uważają go za głupca i idiotę.

Spółdzielcy kroczą coraz pewniej i coraz lepiej po wybranym przez siebie gościu. Wiedzą, że z dnia na dzień zdobywają sobie sympatię wśród chłopów w całej okolicy, że zwyciężą.

Piękny owoc kolektywnej gospodarki

Nie od razu spółdzielnia produkcyjna doszła do sukcesów.

Gdy zakładaliśmy spółdzielnię — opowiada tow. Leon Siemienluk, sekretarz podstawowej organizacji partyjnej — mieliśmy tylko kilka par koni, nie było budynków gospodarczych. Obecnie w spółdzielni produkcyjnej w Czyżach jest piękna obora, w której mieści się przeszło 20 sztuk bydła, koni, świń i buhaje. Poza tym wybudowano gremplarnię, młyn, radiowęzeł, kino wiejskie, buduje się świetlica i duża stodoła.

Z pomocą pieniężną na zakup materiału budowlanego i inwentarza przyszło spółdzielcom państwo udzielając im krótkoterminowych kredytów. Spłata ich ma się już kończyć. Jest to nieomylny

znak, że spółdzielnia gospodaruje się dobrze.

Najlepszym wyrazem rocznego dorobku spółdzielni jest jej bilans. Weźmy chociaż urodzaj. 15 kwintali pszenicy z 1 ha, około 16 q żyta z ha. Takiego urodzaju nie pamiętają chłopcy w Czyżach. — Mimo posuchy urodzaj był największy w gminie. Ogólny dochód spółdzielni wyniósł w ub. roku 163.488 zł. Z tego przeznaczono 61.654 zł na inwestycje w spółdzielnię, 101.834 zł zostało do podziału pomiędzy członków.

Spółdzielnia spłaciła 5.500 zł podatku, plan skupu zboża zrealizowała z poważną nadwyżką. Przepracowano w spółdzielni 6007 dniówek obrachunkowych, z tego 2 tys. dniówek przepracowano przy budowie stodoły.

By było lepiej i radośniej

W spółdzielni prowadzony jest kurs szkolenia partyjnego. Ludzie do nauki garna się chętnie. Podnoszą także swoje kwalifikacje zawodowe, aby móc podnieść wydajność gleby.

Poważne inwestycje przeznaczone są na rok bieżący.

Spółdzielnia ma zamiar kupić nowy traktor, zastąpić łaskę i pastwisko. Ponadto zostanie rozwinięta hodowla bydła i trzody chlewnej. Będzie rozwijać się i wzmacniać wzorowe gospodarstwo socjalistyczne w Czyżach.

B. Nikituk

ZWM — pierwszy pomocnik Polskiej Partii Robotniczej

Niestrudzeni młodzi agitatorzy

W 1944 roku powstały w naszym województwie pierwsze organizacje Polskiej Partii Robotniczej. PPR zajęła się organizowaniem życia politycznego i gospodarczego na Białostocczyźnie. Wokół partii grupowała się znaczna ilość młodzieży, szczególnie robotniczej, która brała czynny udział we wszystkich podejmowanych przez partię pracach, a więc początkowo w uruchamianiu fabryk i w zbieraniu świadectw rzeczowych.

W okresie utrwalania władzy ludowej, młodzież walczyła ofiarnie z bandami faszystowskimi w szeregach Milicji.

Coraz więcej młodych skupiało się wokół hasła partii. Stało się jasne, że młodzież potrzebuje odpowiedzącej jej entuzjasmowi i bojowości organizacji. Taką organizacją był Związek Walki Młodych, wzmacniały i ubogalały jego szeregi. ZWM bowiem opierał się na szerokich masach robotniczej i chłopskiej młodzieży, w każdej kampanii powiększały się szeregi organizacji.

Przed referendum ludowym PPR powierzyła młodzieży ZWM-owskiemu zadanie wyjaśniania społeczeństwu znaczenia samego referendum oraz wyjaśniania polityki państwa ludowego.

Dzięki szeroko zakrojonej agitacji wielu ludzi przekonało się, że granica na Odrze i Nysie, to granica pokoju, że Polsce Ludowej potrzebny jest jednolity parlament, że wszystkie reformy społeczne przeprowadzane przez rząd, dzięki mądrej polityce PPR, są słuszne. ZWM nie tylko wyjaśniał słuszną politykę partii, ale także bezlitośnie demaskował wroga ludowy mikołajczykowskią propagandę, tłumaczył o powołaniu jego z bandami WIN i NSZ — demaskował wszystkich popleczeńków Mikołajczyka, agentów imperializmu amerykańskiego. ZWM na Białostocczyźnie przyjął na

na. Piotr

Karpiuk

Bielski,

Chrzanowski, Jerzy

Kłindziuk,

Zosia Kitala, córka hutnika,

Jasla Brylewska i wielu in-

nych, których nie sposób wy-

mienić z pamięci, gdyż szeregi

ZWM wzrastały z każdym

dnem.

ZWM bierze udział

w referendum ludowym

Wszystkie kampanie pro-

wadzone przez Polską Partię

Robotniczą, w których brał

udział Związek Walki Młodych,

wzmacniały i ubogalały

jego szeregi. ZWM bo-

wiem opierał się na szerokich

masach robotniczej i chłopskiej

mlodzieży, w każdej

kampanii powiększały się

szerokie szeregi organizacji.

Przed referendum ludo-

wym PPR powierzyła mło-

dzieży ZWM-owskiemu zadanie

wyjaśniania społeczeństwu

znaczenia samego referendum

oraz wyjaśniania polityki pań-

stwa ludowego.

Dzięki szeroko zakrojonej

agitacji wielu ludzi prze-

konało się, że granica na O-

drze i Nysie, to granica po-

koju, że Polsce Ludowej po-

trzebny jest jednolity parla-

ment, że wszystkie reformy

społeczne przeprowadzane

przez rząd, dzięki mądrej po-

lityce PPR, są słuszne. ZWM

nie tylko wyjaśniał słuszną

politykę partii, ale także bez-

litośnie demaskował wroga

ludowy mikołajczykowskią

Helena Kozak

Wiceprzewodniczący ZW ZMP

glądowej.

Wszystkie hasła na mu-

rach, chodnikach, płotach na-

wołujące do głosowania

„3 x tak” wypisywane były

reklamami ZWM-owców. Wroga

propaganda nie spała. W ślad

za naszymi grupami propa-

gandowymi szły inne, wysła-

ne przez agencję mikołaj-

czykowskie, które wypisywa-

ły hasła w rodzaju: „Śmierć

PPR”, „Precz z ZWM” i in-

ne, nawołujące do podporząd-

kowania Ojczyźnie amerykań-

skim podpalaczom świata.

Jednak słuszne hasła Partii

ZWM zwyciężyły.

Podczas akcji wyborczej

Do Zarządu Powiatowego

ZWM w Bielsku przychodzi

młodzi chłopcy. Chcą jechać

na wieś, chcą pomagać partii

w przygotowaniu wybo-

rów. Do masłego, może 14-let-

niego, Bazyli Wojszkowicza

zwraca się przewodniczący

ZP: „Kolego, Jesteście za

mlody, w terenie trzeba być

silnym, trzeba być wytrwa-

łym. Wiele, że jest niebez-

piecznie”.

Wojszkowicz szczerze się

oburza i nie pomaga żadne

namowy, by został. Wślada

do samochodu. Jadącego w

stronę Międzyzdrzy z grupą

partyjnych i ZWM-owskich

agitatorów.

Tych niestrudzonych

agitatorów spotkać można

było we wszystkich gminach

naszego województwa. Na sta-

niebie orga-

nizację pro-

pagandy po-

glądowej.

Wszystkie hasła na mu-

rach, chodnikach, płotach na-

wołujące do głosowania

„3 x tak” wypisywane były

reklamami ZWM-owców. Wroga

propaganda nie spała. W ślad

za naszymi grupami propa-

gandowymi szły inne, wysła-

ne przez agencję mikołaj-

czykowskie, które wypisywa-

ły hasła w rodzaju: „Śmierć

PPR”, „Precz z ZWM” i in-

ne, nawołujące do podporząd-

kowania Ojczyźnie amerykań-

skim podpalaczom świata.

Jednak słuszne hasła Partii

ZWM zwyciężyły.

Podczas akcji wyborczej

Do Zarządu Powiatowego

ZWM w Bielsku przychodzi

młodzi chłopcy. Chcą jechać

na wieś, chcą pomagać partii

Maszynista Jakub Janowski inicjatorem współzawodnictwa kompleksowego w Kolejках Leśnych

Od dłuższego czasu zaczął wysuwać się na czoło załogi Kolejek Leśnych w Hajnówce tow. Jakub Janowski. Oprócz Aleksandra Jarza,

wynosił 8 kg. Aby dojść do maksimum oszczędności cennego paliwa, trzeba stopniowo zmniejszać ładunek pieca do lokomotywy.



Maszynista Jakub Janowski inicjator kompleksowego współzawodnictwa.

Po dokładnym wyliczeniu i omówieniu sprawy ze swym pomocnikiem, zetempowcem Aleksandrem Jarosławskim, Janowski przedłożył podstawowej organizacji partyjnej swoje zobowiązanie wykonania w I kwartale planu kompleksowego, który polega na tym, że wyniki z miesiąca ubiegłego będą w następnym miesiącu przekraczane.

W zobowiązaniu Janowskiego widzimy stopniowe zmniejszanie zużycia węgla: w styczniu do 7,8 kg na jeden parowoz - kilometr - w lutym do 7,5 kg a w marcu do 7 kg; zmniejszenie zużycia smarów na 100 parowoz - kilometrów: w styczniu smar wagonowego 1,85 kg, cyklowego 1 kg, a tawotu o 15 kg, w lutym zmniejszenie zużycia smarów o 1 proc. w stosunku do stycznia, a w marcu o 0,5 proc. w stosunku do lutego; zmniejszenie ilości napraw bieżących, z ograniczeniem do ilości napraw wykonywanych łącznie z myciem parowozów.

Grupy partyjne dyskutują nad nową formą współzawodnictwa

Podchwytując inicjatywę towarzysza Janowskiego organizacja partyjna i rada za

kladowa z miejsca przystąpiły do jej popularyzacji. We wszystkich grupach partyjnych i brygadach produkcyjnych, rozpoczęto dyskusję nad zobowiązaniem Janowskiego. Po dokładnym omówieniu nowej formy współzawodnictwa przeprowadzono masówkę, na której postanowiono przyjąć zobowiązanie Janowskiego przez całą załogę.

Zobowiązanie wykonano w pierwszym miesiącu w 110%

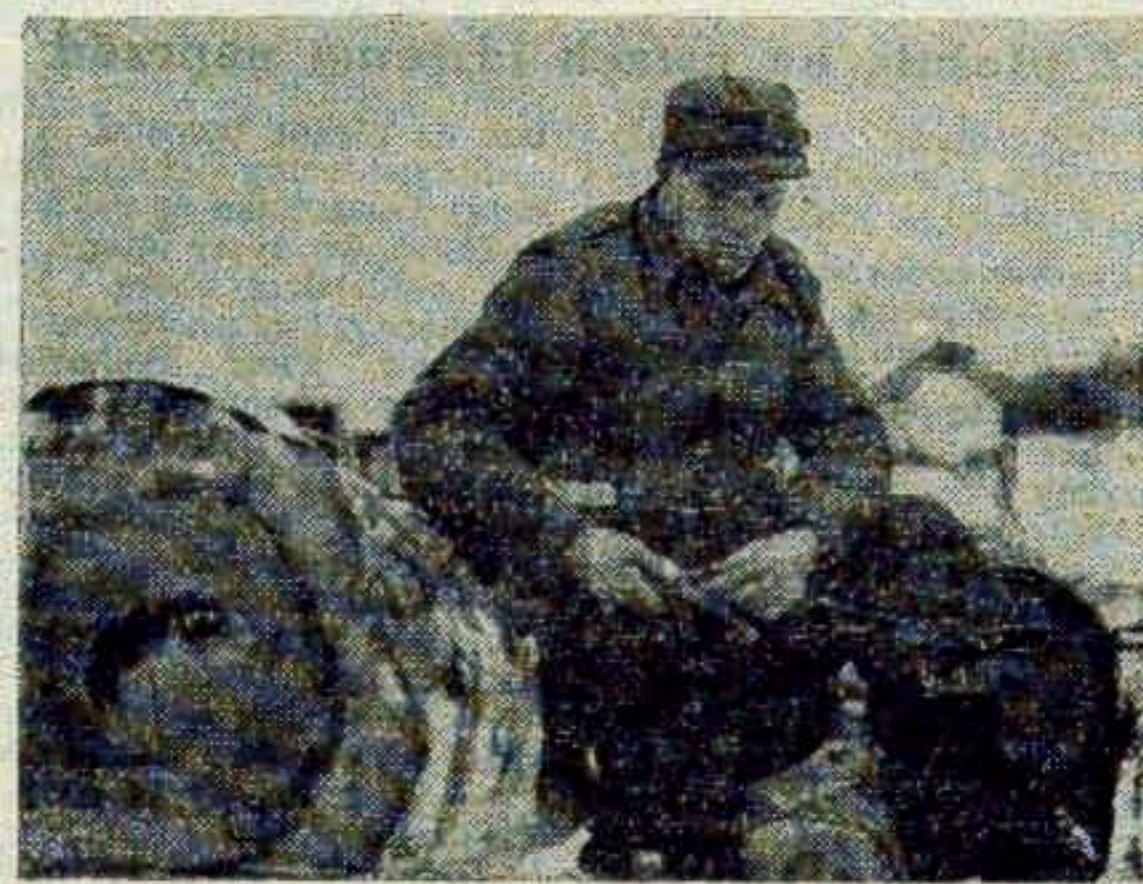
Do współzawodnictwa o wykonanie planu kompleksowego za I kwartał 1952 r. przystąpiły wszystkie brygady produkcyjne. Między innymi brygady naładunkowe zobowiązały się wykonać plan w styczniu w 104 proc., w lutym w 105 proc., a w marcu 107 proc. Brygady ruchu i prowadzące pociągi (konduktory) zobowiązały się zwiększyć obrót wagonów w styczniu w stosunku do grudnia o 2 proc., w lutym w stosunku do stycznia o 2 proc. i w mar-

cu w stosunku do lutego o dalsze 2 proc.

Wyniki nowych form współzawodnictwa w pierwszym miesiącu wykazały, że załoga Kolejek Leśnych w Hajnówce zdała egzamin wstępny.

Brygady parowozowe wykonały swoje zadania w 100 proc. Brygada Antoniego Hrabalowskiego pobila rekord, zwiększając ilość kursów kolejek z dotychczasowych dwóch, na trzy na najdłuższej trasie (Browsko) i osiągnęła ponad 180 proc. normy. W załadunku zajęła 1 miejsce brygada Floriana Smolarza, osiągając 167 proc. normy. W oddziale drogowym wyróżniły się Maria Demsiuk, która wyrobiła 110 proc. normy i Olga Czepluk - 110 proc. normy.

W wyniku wzmoczonego wysiłku, załoga Kolejek Leśnych w Hajnówce wykonała swoje zobowiązania w pierwszym miesiącu w 110 proc. Ambicją załogi jest pobicie osiągnięć styczniowych w bieżącym miesiącu. Z. B.



Anton Hrabalowski brygadziśta naładunku drewna, wykonuje obecnie 180 proc. normy.

Kto zapłaci chłopom za wykonane prace we wsi Grądy-Woniecko?

W gazecie z dnia 1 listopada ub. r. zamieściliśmy list K. Siewicza ze wsi Rutki p.t. „Kto zapłaci chłopom za pracę”. W tym liście Siewicz pisał, że w październiku ub. r. do wsi Grądy-Woniecko w pow. łomżyńskim przybyli przedstawiciele elbląskiej Dyrekcji Przemysłu Torfowego i przedstawiciel BPP z Łomży, ob. Zyjewski w celu zwerbowania robotników i rozpoczęcia budowy domu administracyjnego dla Przedsiębiorstwa Przemysłu Torfowego.

Do pracy przystąpiło 20 chłopów, którzy pracowali przez 9 dni przy zwózce materiałów budowlanych i wykopie fundamentów. Wkrótce roboty przerwano. Przedsta-

wiciele z Elblągu i Łomży wyjechali, a chłopom za wykonane roboty nie zapłacono. Na naszą interwencję w tej sprawie otrzymaliśmy wyjaśnienia z BPP w Łomży i Przemysłu Torfowego w Elblągu. BPP twierdzi, że należność powinien uregulować Przemysł Torfowy, zaś kierownictwo tego przedsiębiorstwa, że za roboty musi zapłacić BPP.

W swym piśmie do Redakcji z dnia 11 grudnia BPP pisze:

„Umowę z Przemysłem Torfowym na wykonanie budynku administracyjnego i 4 szop zawarto 10 czerwca 1951 r. Roboty budowlanych na wspomnianych obiektach przedsiębiorstwo nasze nie rozpoczynało, gdyż do dnia dzisiejszego nie otrzymało szczegółowej lokalizacji i dokumentacji technicznej. Pierwsza dokumentacja złożona w przedsiębiorstwie przewidywała wykonanie budynku administracyjnego z drewna, natomiast Przemysł Torfowy zażądał budowy budynku z cegły, na co nie przedłożył dokumentacji technicznej i prawnej.

Dnia 18 października ub. r. zwrócił się do BPP pełnomocnik budowy z ramienia Przemysłu Torfowego mgr Karol Babisz, prosząc o delegowanie na miejsce budowy technika celem rozpoczęcia prac. Pełnomocnik oświadczył, że dokumentacja techniczna i prawna znajdują się na miejscu w Grądach-Woniecko. Na miejsce budowy delegowany został technik Zyjewski oraz wyjechał dyrektor BPP, który stwierdził, że żadnej dokumentacji technicznej, ani też lokalizacji szczegółowej nie było, wskutek czego odwołał on technika i żadnych robót nie rozpoczyna no. Wykopów pod fundamenty (bez lokalizacji szczegółowej, „na oko”) i zwozu cegły dokonał ob. Babisz na własną rękę, sam osobiście zało-

Zobowiązania chłopów z Dobrywody dla uczczenia 10-lecia PPR

Chłopi wsi białostockich co raz częściej podejmują zobowiązania dla uczczenia 10-lecia powstania Polskiej Partii Robotniczej, dzięki której uzyskali wyzwolenie narodowe i społeczne. Ostatnio chłop z gromady Dobrywody, w pow. bielskim powziął zobowiązanie następującej treści:

„My chłop z gromady Dobrywody gm. Kleszczele zgromadzeni na zebraniu gromadzkim w dniu 29 stycznia 1952 r. dla uczczenia 10 rocznicy powstania Polskiej Partii Robotniczej postanawiamy:

zlikwidować wszystkie istniejące odłogi w naszej wsi na wiosnę bieżącego roku, niezwłocznie spłacić III ratę Narodowej Pożyczki „Zwoju Sił Polskich,

przyspieszyć spłatę zalicz-

ki podatku gruntowego za br. na I kw. 1952 r.

Nasza gromada jedna z pierwszych w gminie Kleszczele zrealizowała planowy skup zboża, spłaciła podatek gruntowy, wykonała plan kontraktacji trzody chlewnej na I kw. w przeszło 100 proc.

My wszyscy gospodarze gromady Dobrywody rzucamy jednocześnie apel do wszystkich rolników w województwie o podejmowanie podobnych zobowiązań na cześć 10 rocznicy powstania PPR.”

Podpisy: Radziwon Aleksy, Szyk Sidonuk, Jawdosluk Aleksander, Klimowicz, J. Truniewicz, Artysluk Ferenin, Abramowicz Stefan, Artysluk Grzegorz, Ryszczuk Paweł, Hul Stefan, Chreniewicki, Jawdosluk Daniel, Jakubowski Onufry.”

Z akcji wyborczej do Kół Gospodyń Związku Samopomocy Chłopskiej

W woj. białostockim odbywają się obecnie wybory do Kół Gospodyń ZSCH. Kobiety wiejskie podsumowują na zebraniach wyborczych swój dotychczasowy wkład pracy w przebudowę gospodarczą wsi, poddając ocenie, w jakim stopniu przyczyniły się w gromadzie do podniesienia produkcji rolnej na polu i w zagrodzie oraz do wykonania zadań gospodarczych, jakie plan 6-letni stawia przed rolnictwem.

W 398 gromadach wybory w kołach gospodyń zostały już przeprowadzone. W większości kół wybory jeszcze trwają.

Aby organizacja kół gospodyń wzrastała, należy w gromadach, gdzie przebiegają obecnie wybory, dopilnować, by do kierownictwa weszły najlepsze kobiety, które swą patriotyczną postawą i pracą na wsi zasłużyły na wyróżnienie.

Jak wynika ze sprawozdań

na zebraniach wyborczych 50 proc. kół gospodyń ZSCH nie miało opieki i pomocy ze strony ZSCH i LK. Koło Gospodyń w Radziwiłowie (gm. Mielnik) nie przejawiało działalności. Ale jak mogło przejawiać, skoro nikt z LK ani z ZSCH nie przybył ani razu, aby dać dla niego wskazówki i wytyczne pracy.

Zarządy ZSCH zapomnieli o obowiązku pomocy

Takich kół, gdzie praca nie stała na poziomie, mamy w naszym województwie więcej. Mimo to wiele kół ma za sobą poważne osiągnięcia. Kobiety z powiatu bielskiego brały czynny udział w planowym skupie zboża i kontraktacji trzody chlewnej. Do przodujących kół gospodyń ZSCH zaliczyć należy także koło w Gizach (pow. olecki), Krzywiu i Popielinkach (pow. gołdapski), Szyskach (pow. sokolski) itp. Koła te przyczyniły się dzięki aktywnej pracy do uświadomienia przed terminowego wykonania akcji skupu zboża w swych gromadach.

W rezolucjach uchwalanych na zebraniach wyborczych kobiety podejmują zobowiązania produkcyjne - gospodarcze. Koło Gospodyń w Pawłowiczach zobowiązało się zwiększyć hodowlę drobiu i sprzedać ją do GS-u o 50 proc. w stosunku do roku ubiegłego. Koło w Radziwiłowie postanowiło założyć ogródek doświadczalny w swojej gromadzie. Wzorując się na agrotechnice Związku Radzieckiego przyczyniła się ona do rozwoju gospodarki rolnej. Podobne zobowiązania podjęło 188 kół gospodyń w naszym województwie.

Naprawić błędy

Ażeby w trzecim roku planu 6-letniego postawić pracę organizacji kobiecych ZSCH na należytych poziomach, Zarządy Gminne i Powiatowe ZSCH i Ligi Kobiet winny baczną uwagę zwrócić na odciśnięcie wiejskich. Należy pamiętać, że pomoc i opieka nad KG ze strony wyższych ogniw organizacyjnych nie może ustać z chwilą zakończenia akcji wyborczej, winna ona przejawiać się w codziennej pracy, bowiem koła Gospodyń ZSCH na obecnym etapie mają wielkie zadania mobilizacji kobiet wiejskich do walki o zwiększenie plonów z hektara, o dalszą przebudowę życia gospodarczego wsi. (J. S.)

Właściwy stosunek do pasażerów

Przy obecnym nasileniu podróży, korzystając z komunikacji PKS zwłaszcza na trasie Bielsk Podlaski - Brańsk, nie wszyscy pragnący jechać mogą dostać się do wozu ze względu na ograniczoną ilość miejsc. I tu dużo zależy od konduktora i nie mniej od samych pasażerów. Jako stały pasażer tej trasy stynam się z rozmaitą obsługą wozów i podróży i o różnym usposobieniu. Zauważyłem, że gdy wóz obsługują konduktorka Nr 142 (niezwykle nazwiska nie znam), pod-

róż odbywa się w spokoju i nawet ci, którzy nie mogli pojechać, przyjmują to bez awantury. A dzieje się tak dlatego, że konduktorka Nr 142 nigdy się nie unosi i zawsze grzecznie chodź stanowiąc obchodzą się z pasażerami.

Uważam, że jeśli krytykuje się i to dość często nieuprzejmą obsługę PKS-u, warto również pokazywać i tak-towne konduktorki, które należy stawiać za wzór innym. (B26)

C. Zieleniewski
— Bielsk Podl.

Zorganizować polowania na wilki

„Gazeta Białostocka” w grudniu ub. roku doniosła o grasowaniu wilków w kilku powiatach woj. białostockiego, wyrządzających duże szkody w żywym inwentarzu. Ponieważ wśród terenów „za wylczonych” był wymieniony również i powiat sokólski, a nawet miejscowości w gminie Słdra, przypuszczałem, że myśliwi, zrzeszeni w kołach łowieckich i łowczy powiatowi zorganizują tu większe obławy na drapieżnych szkodników.

Tymczasem upłynął z górą miesiąc od pierwszego sygnału alarmującego o pladze wilków. W międzyczasie padło ofiarą zapewne kilkadziesiąt owiec, gęsi i psów tylko w pow. sokólskim. Obecnie już nastąpił okres ruł wilków, a wilki spotyka się po 3, 5, 7, i 10 sztuk w stadzie i kłedy teraz stały się one niebezpieczne również dla ludzi - obław na wilki dotychczas nie zorganizowano.

Nasł myśliwi, widocznie wolą być „łowcami” głów zajęczych, wolą dla zabawy ustrzelić wronę, czamski udać się na lisy lub dziki, ale na polowanie na wilki jakos nie mogą się zdecydować, czy

też odważyć (o co nie chciałbym ich posadzać). A przecież większe laury myśliwskie osiągnie zdobywca jednej głowy (a przede wszystkim skóry) wilczej, niż nawet 10 głów i skór zajęczych.

Z impasu łowieckiego na wilki mogą i wigni wyprowadzić myśliwych - tak mi się przynajmniej zdaje - przede wszystkim łowczowie powiatowi, organizując obławę z nagonką, w której ludność miejscowa chętnie weźmie udział.

Ludność ta wskaże też stałe tropy wilków, które dotychczas czują się bezpiecznie i kpią sobie z łowczych i z „łowców”. Regularnie rano i wieczorem przebiegają prawie po tej samej drodze na żer. Legowiska zaś wilków są chyba myśliwym znane.

A może by tak łowczy i „łowcy” urządzili wśród swoich braci współzawodnic-

two o zdobycie jak największej ilości wilczych głów. Spieszyć się jednak należy, by nie przegapić okresu ruł. Razimierz Oldziejewski
Słdra

Socjalistyczna dyscyplina pracy obowiązuje we wszystkich instytucjach

W okresie budowy podstaw socjalizmu w naszym kraju nie obwołu nam zapominać o obowiązku ścisłego przestrzegania socjalistycznej dyscypliny pracy. Jest ono szczególnie ważnym momentem w walce z marnotrawstwem, w walce o oszczędność i wykonanie planów produkcyjnych. W większości zakładów pracy w naszym województwie dyscyplina pracy jest przestrzegana, zdarza się jednak wypadki bądź całkowite formalnego stawiania zagadnienia dyscypliny, bądź nawet zupełnego jej lekceważenia ze strony kierownictwa zakładu pracy.

Zły przykład, idący z góry, utrwala wśród pracowników niewłaściwy stosunek do pracy, na czym w pierwszym rzędzie cierpi tok pracy i cierpi interesanci. Bo jeśli w zakładach produkcyjnych dzieje się na ogół dość dobrze, nie można tego powle-

dać i placówkach handlowych, czy usługowych.

Gmina Jaświły w pow. białostockim z realizacją planów państwowych wlecie się w ogonie. I nie dziwnego, bo jeśli pracownicy Prezydium GRN z przewodniczącym na czele stale się spóźniają do pracy, to biorą z nich przykład chłopcy i spóźniają się z wykonywaniem swych obowiązków wobec państwa.

To samo robi prezes GS-u w Berżnikach (pow. Suwałki), Henryk Chmielewski, który uważa, że punktualne przychodzenie do pracy nie obowiązuje go wcale. A z prezesa biorą przykład członkowie zarządu i niejednokrotnie, nie kontrolowani przez nieobecnych członków zarządu, pozostali pracownicy. Bo czy dobrym przykładem dla personelu był postępek Chmielewskiego i Gołaszewskiego, którzy w dniu 23 stycznia zamiast pracować

poszli o godz. 9 min. 30 na jezioro łowić ryby „dziergawką”? (Nawlewać mówić PZGS w Suwałkach powinien zbadać, czy rybołówstwo jest ich zawodem i ewentualnie pozwolić obu amatorom poświęcić się temu całkowicie, a poszukać innego prezesa i członka zarządu).

Tego rodzaju przykładów można byłoby podać więcej. I tu wylania się kwestia przestrzegania socjalistycznej dyscypliny pracy przez ludzi na stanowiskach kierowniczych. Na tę sprawę powinny zwrócić specjalną uwagę podstawowe organizacje partyjne w zakładach pracy. Powinny one tłumić w zarodku wszelkie usiłowania obejścia ustawy o socjalistycznej dyscyplinie pracy. Prawo bowiem obowiązuje wszystkich bez wyjątku, niezależnie od zajmowanego stanowiska. (B14)

E. Anuszkiewicz
Suwałki

Moje wrażenia z imprezy noworocznej

Ogłaszamy wyniki konkursu dziecięcego „Gazety Białostockiej” i ORZZ

Na ogłoszony w początkach stycznia br. konkurs dla dzieci pod hasłem „Moje wrażenia z imprezy noworocznej”, zorganizowany przez Redakcję „Gazety Białostockiej” i Okręgową Radę Związków Zawodowych — wpłynęło ponad czterysta listów od uczestników „choinki noworocznej” z terenu całego województwa.

Impreza noworoczna, w której wzięło udział kilkanaście tysięcy dzieci robotników i chłopów województwa białostockiego — dała dzieciom dużo radosnych wrażeń i wesela. W listach do redakcji młodzi obywatele dzielą się swymi uwagami o organizacji „choinki”, o upomina-

kach, jakie otrzymali od Dziadzia Mroza, o wesołej zabawie.

Komisja Konkursowa, złożona z przedstawicieli Redakcji „Gazety Białostockiej” i Okręgowej Rady Związków Zawodowych dokonała przeglądu wszystkich nadesłanych odpowiedzi i wytypowała 29 spośród nich do nagrodzenia.

I nagrodę otrzymał uczeń VI klasy Szkoły Cwiczeń TPD w Białymstoku Jan Sadowski, II nagrodę — Jarosław Dzięmielańczyk ze wsi Sławny, III — Tamara Smoktunowicz, uczennica IV klasy wlejskiej w Teremiskach, IV — Halina Kozłowska, uczennica VII klasy Szkoły Cwiczeń TPD, V — Jerzy Wakuła, uczeń VII klasy szkoły podstawowej nr 9, VI — Teresa Łęgowska, uczennica klasy VII szkoły podstawowej nr 15, VII — nagrodę otrzymał Jerzy Kolybko, ze wsi Nowoberezowo, w powiecie białskim.

Jan Sadowski, który otrzymał I nagrodę pisze w liście do Redakcji:

„Gdy zbliżyły się ferie zimowe, dostałem zaproszenie na imprezę noworoczną. Po otrzymaniu zaproszenia długo zastanawiałem się nad tym, co to jest ta impreza, bo nigdy jeszcze w życiu nie byłem na imprezę „choinki noworocznej”. Na imprezę, w dniu 28 grudnia szedłem z dumą, bo szedłem tam jako przodownik nauki. Dnia tego nigdy nie zapomnę...

Gdy pojadę do domu, na wieść, opowiem rodzicom, o „choince”.

Moi rodzice nie mieli szczególnych myśli, gdy wtedy był ustrój kapitalistyczny i dbano tylko o dzieci bogaczy, dlatego też będą na równi ze mną wdzięczni Polsce Ludowej za opiekę, jaką okazuje młode pokolenie. My dzieci Ludowej Ojczyzny — wyrośliśmy na dobrych obywateli”.

Jarosław Dzięmielańczyk, której wypowiedź otrzymała II nagrodę, tak pisze: „Choinka urządzona dla dzieci przez TPD na powitanie nowego roku — była dla mnie niezwykłym wrażeniem. Z wielką wdzięcznością mogę powiedzieć o pomocy Polski Ludowej dla dzieci. Co roku Polska Ludowa, pod przewodnictwem Partii, na czele której stoi towarzysze Bolesław Bierut — wydaje wielkie sumy pieniędzy na imprezy noworoczne. My, dzieci, powinniśmy być wdzięczni naszemu rządowi i naszej partii za to wszystko, co nam zapewniają.

Dnia 2. 1. 1952 r. wszyscy zebraliśmy się przed domem, w którym miała być impreza i parami weszliśmy do sali. Na ścianach były umieszczone głościki, które grały piękne melodie. Każde dziecko otrzymało podarunek — przepiękną kalinkę, zeszyty i dużo innych rzeczy. Potem poszliśmy do innej sali, w której był wyświetlany film p.t. „Choinka noworoczna”. Po filmie poszliśmy do teatrzyku kukielkowego i na występy artystyczne...

Każde dziecko wracało wesołe do domu. Ja nigdy nie zapomnę tego wieczoru, który był najmiłszym w moim życiu”.

Dziękuję ci, Tamara Smoktunowicz ze wsi Teremiskie w gm. Białowieża, która otrzymała III nagrodę po omówieniu przebiegu imprezy noworocznej — pisze, co następuje:

„Przed wojną w naszym kraju nie było szkół dla takich jak ja

dzieci matorośnych chłopów. Mój tata skończył tylko dwie klasy. A ja, dzięki Władzy Ludowej, chodzę już do czwartej klasy. Przed wojną była u nas mała, wiejska szkoła, która miała tylko cztery klasy. Dzieci uczyły się wszystkie razem w jednej ciemnej izbie. A teraz w Teremiskach, dzięki pomocy naszego kochanego rządu — wybudowano ładną, piętrową szkołę o sześciu klasach.

W naszej nowej szkole uczymy się bardzo chętnie, bo chcemy kiedyś w przyszłości pracować z pożytkiem dla naszej Ojczyzny”.

Komisja Konkursowa, oprócz powyższych siedmiu nagród — wyróżniła 9 odpowiedzi: Elżbieta Dryl, Jerzego Wensława i Krystyny Niewińskiej ze szkoły podstawowej nr 3, Jana Kozłowskiego ze Szkoły Cwiczeń TPD, B. Dzięzi i Wiesława Sidorowicza ze szkoły podstawowej nr 5, Jerzego Sochońa z Białogostoku, Wiktora Owiasłuka z Nowoberezowa i Grzegorza Maćkiewicza z Hajnówki.

Ponadto przyznano drogą losowania 3 nagrody pocieszenia: Grażynie Zambrzyckiej, Leszkowi Skalskiemu i Halinie Makal ze szkoły podstawowej nr 2, Jadwidze Mystkowskiej, Liliancie Flisiewicz i Alicji Jarosławskiej ze szkoły nr 3, Jerzemu Hofmanowi, Janinie Zakrzewskiej i Helenie Dondziłównie ze szkoły nr 5, Romualdowi Sobocińskiemu, W. Bieganskiemu, Józefie Swarczewskiej i H. Kurnickiej — ze szkoły podstawowej nr 7.

O wysokości każdej nagrody i o ich rozdzieleniu napiszemy w jednym z najbliższych numerów naszego pisma.

(c)

Dla uczczenia 10-lecia PPR

Załogi zakładów produkcyjnych podejmują dalsze zobowiązania

Coraz więcej zakładów pracy w Białymstoku podejmuje zobowiązania ku czci 10 rocznicy powstania Polskiej Partii Robotniczej, dając tym samym swój wkład w dzieło budowy podstaw socjalizmu, przyspieszając realizację III roku planu 5-letniego.

Załoga Białostockiej Olejarni, pragnąc uczcić 10-lecie PPR, zobowiązała się wykonać plan produkcyjny b.m. w 110 proc. Zobowiązanie to przyniesie 157.000 zł oszczędności.

Aby móc zrealizować podjęte zobowiązania, robotnicy Olejarni przystąpili do walki z nieusprawiedliwioną absencją wśród załogi, do walki o umasowanie współzawodnicstwa i zmniejszenie kosztów własnych produkcji.

Zobowiązania dla uczczenia 10 rocznicy PPR podjęli również robotnicy Zakładu „A” BZPW.

Grupa robotników zatrudniona w sortowni, składająca się z 12 osób, podjęła zobowiązanie zwiększenia ilości sortowanego materiału. Dotychczas robotnicy ci sortowali dziennie 56 kg materiału, natomiast realizując zobowiązanie będą sortować 58 kg dziennie.

Załoga cerowni, składająca się z 18 osób, postanowiła zwiększyć jakość cerowania.

Robotnicy stolarni zobowiązali się skrócić czas pracy przy wykonywaniu kadzi i realizując podjęte zobowiązanie wykonają kadzi do 15 lutego zamiast do 1 marca br.

10-lecie PPR uczczą również robotnicy Zakładów Mięsnych, którzy oprócz zobowiązań indywidualnych, podjęli się wybudować sposobem gospodarczym szopę na słano. (b)

10 bm. odbędzie się Konferencja Miejska

Ligi Kobiet w Białymstoku

W niedzielę 10 bm. o godz. 10 w sali Akademii Medycznej w Białymstoku odbędzie się Konferencja Miejska Ligi Kobiet. Na konferencję oprócz delegatek kół LK, istniejących przy zakładach pracy, urzędach i instytucjach, przybędą również przedstawiciele partii politycznych i organizacji społecznych. Zarządu Głównego LK, WRN i MRN, oraz delegatki z terenowych placó-

wek LK i kół Gospodyń Wiejskich.

Porządek dzienny konferencji przewiduje m. in. wygłoszenie referatu sprawozdawczego i sprawozdania Komisji Rewizyjnej, po czym odbędzie się dyskusja nad działalnością ustepującego Zarządu Miejskiego LK.

Na zakończenie konferencji odbędzie się występy artystyczne, w których wezmą udział zespoły świetlicowe z zakładów produkcyjnych.

Nasz felieton

Nieparzyste nogi

W jednej z amerykańskich gazet ukazało się ogłoszenie następującej treści: „Poszukuję wspól- nika, posiadającego tylko prawą nogę, w celu kupienia wspólnej pary butów”.

Na podobną koncepcję wpadł kierownik Terpentyniar ni w Białowieży, z tą różnicą, że poszukuje on jednej pary butów na dwie osoby, z których każda ma dwie nogi.

W myśl przepisów o pracy dozorcom, zatrudnionym w Terpentyniarni w Białowieży podległej Ekspozyturze „Las” należało się buty filcowe. Lecz w białowiejskiej Terpentyniarni przepisy poszły jedną drogą a buty drugą i ominęły dozorców.

Kierownictwo Terpentyniar

ni ma poważny problem z butami. Dozorcy jest dwóch, a butów zakupiono tylko jedną parę. Gdy je zmierzono okazało się, że pasują tylko jednemu dozorczy. — Sami sobie winni, że nie mają nóg o jednakowym rozmiarze — zdecydował kierownik i buty powędrowały z powrotem do magazynu, a dozorczy pełnią służbę nadal we własnym obuwu.

Ciekawe, jak rozwiąże ten problem Ekspozytura Państwowej Centrali Produktów Niedrzwianych „Las” w Białymstoku. Zwolni jednego dozorcy i przyjmie drugiego o odpowiednich do butów nogach, czy też zakupi drugą parę butów filcowych?

JEZ.

OGŁOSZENIA DROBNE

Nauka

Trzymiesięczne nowoczesne korespondencyjne kursy księgowości. Łódź skrytka 163. K 11-0

Różne

Prezydium WRN w Białymstoku decyzją z dnia 5 lutego 1952 r. Nr S.A. III/6452 orzekło zmianę nazwiska Dupaka Mieczysława s. Tomasza i Franciszki ur. 10 grudnia 1926 r. w Barlinie (Francja) zam. Białystok na DUBAK.

Zguby

ZGUBIONO kartę meldunkową z Dąbrowy Grodzkiej na nazwisko Underlich Jan zam. Łomża ul. Stalina 4. g 17-1

ZGUBIONO kartę meldunkową na nazwisko Dobrowolski Antoni wieś Olszyny pow. Łomża. g 17-1

ZGUBIONO kartę meldunkową Nr M VIII 8995 na nazwisko Zadroga Maria wieś Leman gm. Turdał. g 18-1

ZGUBIONO kartę meldunkową na nazwisko Radziszewski Jan, zam. Białystok, Folwarczna 1. g 17-1

ZGUBIONO legitymację Ubezpieczalni Społecznej na nazwisko Smal Klemens wieś Mętna gm. Mielnik pow. Białystok. g 18-1

ZGUBIONO zaświadczenie rejestracyjne RKU Białystok, legitymację służbową PMT w Elku na nazwisko Jakubowski Wiesław zam. wieś Klepacz gm. Białystok. g 17-1

ZGUBIONO kartę meldunkową na nazwisko Radziszewski Jan, zam. Białystok, Folwarczna 1. g 17-1

„Gazeta Białostocka” — organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej Redakcja Komitetu — Wydawca: RSW „Prasa”. Redakcja i administracja: Białystok, ul. Kilińskiego 15. Telefony: redakcji 31 14, 2-04 red. 38-18, sekretarz redakcji 29-22 redakcja nocna 23-33, centrala 37-47.

Wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowo-telekomunikacyjne oraz placówki PPK „Ruch”. Prenumerata miesięczna — 4,50 zł zbiornik (tł. 5 egz. na jeden adres) — 3,25 zł. Konto PKO Nr XII — 1758 110.

Biał. Zakł. Graf. w Białymstoku

T-2 1200

Kronika białostocka

• Posiedzenie Prezydium Okręgowej Rady Związków Zawodowych odbędzie się w sobotę 8 b.m. w sali konferencyjnej ORZZ przy ul. Warszawskiej 9. Na posiedzeniu przeprowadzona zostanie analiza dotychczasowej akcji wyborczej do ogniw związkowych, jak również omówione zostaną takie zagadnienia jak szkolnictwo wieczorowe dla pracujących, walka z analfabetyzmem, oraz organizowanie kursów językowskiego i kół Wszechniczy Radiowej.

REPERTUAR TEATRU

Teatr im. A. Węgierki: „Wieszcz trzech królów”. Początek o godz. 18.30.

REPERTUAR KIN

W Białymstoku
Kino „Ton”: „Załoga”. Początek o godz. 15, 18 i 20.
Kino „Pionier”: „Zasadzka”. Początek o godz. 17 i 19.

W województwie

Kino „Baltyk” w Suwałkach: „Skandal w Clochemerle”.
Kino „Iskra” w Augustowie: „Pogromca szatana”.
Kino „Znicz” w Białym Podlesiu: „Ostatni rejs”.
Kino „Wolność” w Hajnówce: „Bohaterowie Mandurii”.
Kino „Przyjaźń” w Grajewie: „Zwycięskie skrzydła”.
Kino „Zorza” w Elku: „Wędrownik czarodzieja”.
Kino „Kłos” w Sokółce: „Wywołana ziemia”.
Kino „Przodownik” w Kolinie: „Córki Chin”.
Kino „Oka” w Górze: „W dni pokoju”.
Kino „Gwardia” w Sejnie: „Poddany”.

WAŻNIEJSZE TELEFONY

Woj. Stacja Pogotowia Ratunkowego, przy ul. 1-go Maja 53, tel. biura wezwania 09, informacja 555.
Miejska Straż Pożarna, tel. 08.
Dziurzy apteki: Apteka nr 4 przy ul. Pięknej 2, tel. 22-39.

Kronika partyjna

Wojewódzki Ośrodek Szkolenia Partijnego PZPR w Białymstoku przy ul. Warszawskiej Nr 11 podaje do wiadomości, że w związku z ogólnonarodową dyskusją nad projektem Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej został utworzony przy Ośrodku punkt konsultacyjny, który będzie udzielał pomocy i konsultacji dla prelegentów i agitatorów. Punkt konsultacyjny czynny codziennie od godz. 10 do 20.

LISTY CZYTELNIKÓW

„Ułatwienie” sprzedaż papierosów

W dniu 10 stycznia po południu w cukierni PSS w Łomży znajdowało się kilku chłopów. Jeden z nich zwrócił się do kelnerki o sprzedanie mu papierosów za 60 gr. „Uprzejma” kelnerka odpowiedziała, że cukiernia papierosów nie sprzedaje na sztuki a tylko całymi paczkami. Chłop musiał zrezygnować z papierosów, gdyż prawdopodobnie nie miał przy sobie więcej pieniędzy.

Ciekawa dlaż osoba personel cukierni PSS wprowadza swoje metody sprzedaży, gdyż detalizacja sprzedaży papierosów prowadzona jest przez wszystkie placówki handlowe, które bez ograniczeń sprzedają papierosy na sztuki. (762).

L. K. — Łomża

Usunąć świece z magazynu

W magazynie GS-u w Hajnówce dotychczas nie ma światła elektrycznego. Przy odbiorze i wydawaniu towarów magazyn oświetlany jest świecami. Utrudnia to pracę magazynierów i pracowników.

Podobna sytuacja istnieje również w filii GS-u w Nowoberezowie. Mimo, że wieś została włączona do sieci elektrycznej, w sklepie w dalszym ciągu świeci tylko lampa naftowa. Zarząd GS-u w Hajnówce powinien wykazać więcej zainteresowania dla miejsc placówek i zwrócić się o zaopatrzenie w nich instalacji elektrycznej. (677).

L. M. — Hajnówka

Młodzież ochotczy garnie się do brygad „SP”

Już od godziny 7 rano świetlica Wojskowej Komendy Rejonowej przy ul. Stalina zapelniona jest po brzegi młodzieżą w wieku przedpoorobowym, która przybyła na rejestrację do brygad Po wszechnej Organizacji „Służba Polsce”.

Urzedujący tu lekarz, dr Siedlecki, nie narzeka na brak pracy. Bada kandydatów do brygad.

— Słaba budowa ciała nie jest poważną przeszkodą do wcielenia do brygady SP — mówi dr Siedlecki — a niejednokrotnie wskazywano by łoby, aby chłopiec o wątłej budowie wyjechał do pracy z brygadą. Tam miałby słonece i wodę, a co najważniejsze byłby w ustawicznym ruchu, co niewątpliwie zadecy-

dowałoby o wzmocnienie młodego organizmu. Chodzi jednak o to — dodaje lekarz z uśmiechem — że zabrakłoby miejsc w brygadach, gdybyśmy chcieli kierować do nich wszystkich chętnych.

Dr Siedlecki ma naprawdę rację. Ochotników do brygad SP jest bardzo dużo. Wszyscy pragną oddać swój młodzieńczy entuzjazm z pożytkiem dla kraju i słusznej sprawie walki o pokój. Wskazują na to liczne wypowiedzi przybywającej do świetlicy WKR młodzieży.

Janusz Moroz z Liceum Ogólnokształcącego nr 1, tak argumentuje kolegów swoją chęć wyjazdu do pracy w brygadzie: „Uważam, że dziś, gdy cały nasz naród walczy o terminową realizację zadań planu 6-letniego, gdy po wstąpieniu w kraju wielkie budowie socjalizmu, my młodzież polska nie możemy pozostać w tyle za tymi, którzy wnoszą te budowie, lecz stanąć obok nich i wspólnie budować nowe życie — socjalizm. Chcę, aby Wielki Plan został wykonany, gdyż realizacja naszego planu to walka o pokój i szczęście dla milionów Polaków i dla tego zgłaszam się do brygad SP, biorących czynny udział w realizacji naszej Sześciolatki”.

W innej grupie rej wodzi ZMP-owiec, Mirosław Horodecki z tej samej co Moroz szkoły. Warto popatrzeć na

niego, jak z entuzjazmem mówi o brygadach SP.

„Do brygady SP wstępuję ochotniczo — oświadcza Horodecki — gdyż rozumiem doskonale, co daje młodzieży Polska Ludowa i czego od nas żąda. Udział w pracy brygad SP to najlepszy sposób zwrócenia choć w części tego, co nam daje Ludowa Ojczyzna”.

Praca w brygadach SP to również najodpowiedniejszy sposób zużytkowania olbrzymiej siły, jaka w nas tkwi — silny młodzieńcy, a poza tym brygady SP uczą nas pracować i żyć w kolektywie. Dla tego też koleży, którzy rozumieją znaczenie i rolę brygad SP, wstępują do nich ochotniczo”.

Podobne wypowiedzi można usłyszeć wszędzie. Odzwierciedlają one najlepiej postawę ochotników do brygad SP i świadczą o tym, że młodzież nasza rozumie doskonale, że tylko tworzącą pracę można zbudować silną Polskę.

Józef Sawicki
Białystok

REDAKCJA

T. Tymko — Słematyca, Wl. Ptasiński — Goldap, T. Kudłanowski — Konopki Monety. — Prosimy o podanie aktualnych adresów celem przesłania otrzymanych odpowiedzi w wyniku interwencji.

Program radiowy na 7 lutego

Program I na fal 1332 m.
5.10 Koncert poranny. 5.45 Wszechnica Radiowa — kurs I. 6.35 Pieśni o pracy, przyjaźni i pokoju. 6.55 Audycja szkolna dla klasy VI — VII. 10.00 „Pociąg pancerny” — odcinek powieści. 11.00 Radiowy kurs języka rosyjskiego dla zaawansowanych. 12.15 „Na swojej nacie”. 16.40 Wzajemne pogodnych melodii. 17.30 Mieczysław Karłowicz — kompozytor tygodnia. 19.30 Poznajemy projekt Konstytucji. 19.00 Radiowy kurs języka rosyjskiego dla początkujących. 20.30 Artyściela muzyczna na dla wszystkich. 21.30 „Na fall humory i satyry”. 21.45 Pieśni Piotra Czajkowskiego. Dzienniki: 7.00, 12.04, 16.00, 20.00.

Program II na fal 367 m.
5.55 „Stawaj bracie” — pieśń. 6.50 Gra zespół mandolinistów łódzkiej rozgłośni P.R. 13.35 Aud. szkolna dla klasy IV. 15.30 Aud. słowno-muzyczna dla świetlic dziecięcych. 16.45 Audycja sportowa. 17.15 „Ostatnie słowo należy do Egiptu” — reportaż. 18.00 Dla każdego coś miłego”. 20.00 Koncert poświęcony twórczości F. Nowowiejskiego. 21.25 Wiadomości sportowe. 21.30 Poznajemy projekt Konstytucji. 21.40 Utwory kompozytorów radzieckich. 22.30 Wszechnica Radiowa — kurs II. 23.00 Koncert kameralny. Dzienniki: 6.30 i 21.00.

Jak realizuje się stalinowski program budowy komunizmu w ZSRR

Co roku ludzie radzieccy wracają pamięcią do historycznej daty 9 lutego 1946 r. Dnia tego wódz i nauczyciel mas pracujących, Józef Stalin, wygłosił przemówienie do wyborców, w którym podsumował wyniki zwycięskiej wojny narodu radzieckiego przeciwko hitlerowskiemu agresorowi i wytyczył wspaniały program komunistycznego budownictwa w ZSRR.

Mówiąc o najbliższych zadaniach na polu pokojowego budownictwa gospodarczego, towarzysz Stalin wskazał na konieczność odbudowy i dalszego rozwoju przemysłu i rolnictwa ZSRR w ramach pierwszego powojennego planu pięcioletniego. Wódz narodu ZSRR podkreślił, że partia i rząd radziecki zamierzają położyć szczególny nacisk na jak najwydatniejsze rozszerzenie produkcji artykułów powszechnego użytku, dalsze podwyższenie stopy życiowej mas pracujących drogą stopniowej obniżki cen wszystkich towarów.

Towarzysz Stalin przedstawił równocześnie plany partii bolszewickiej obliczone na dłuższy okres i oświadczył, że w związku z tym, że partia stawia sobie za cel potężny rozwój gospodarki narodowej, który umożliwiłby mniej więcej trzykrotne podniesienie poziomu przemysłu radzieckiego w porównaniu z poziomem przedwojennym. Powinniśmy doprowadzić do tego aby przemysł nasz mógł produkować co roku około 50 milionów ton surowców, około

60 milionów ton stali, około 500 milionów ton węgla, około 60 milionów ton ropy — mówił towarzysz Stalin. W cyfrach tych wyraża się program zbudowania materialno-technicznej bazy komunizmu w ZSRR.

W końcu 1950 r. ludzie radzieccy i wszyscy przyjaciele ZSRR zagranicą dowiedzieli się z radością, że powojenny plan pięcioletni ZSRR został z powodzeniem wykonany. W r. 1950 — ostatnim roku powojennej pięcioletki — produkcja przemysłu ZSRR przekroczyła o 73 proc. poziom przedwojenny r. 1940. Produkcja metali żelaznych wzrosła o 45 proc., wydobyte węgla — o 57 proc., wydobyte nafty — o 22 proc. Produkcja przemysłu budowy maszyn przekroczyła 2,3 raza poziom 1940 r. Wzrosła znacznie produkcja przemysłu lekkiego i spożywczego.

Zastosowanie nowej techniki pozwoliło zrealizować na wielką skalę przebudowę techniczną gospodarki narodowej i podwyższyć poziom mechanizacji robót ciężkich i pracochłonnych.

W końcu powojennej pięcioletki dochód narodowy ZSRR przekroczył o 64 proc. poziom przedwojenny, przy czym 74 proc. tego dochodu otrzymali radzieccy ludzie pracy na zaspokojenie swych osobistych potrzeb materialnych i kulturalnych.

Wyniki powojennej pięcioletki wykazały, że naród radziecki z powodzeniem reali-

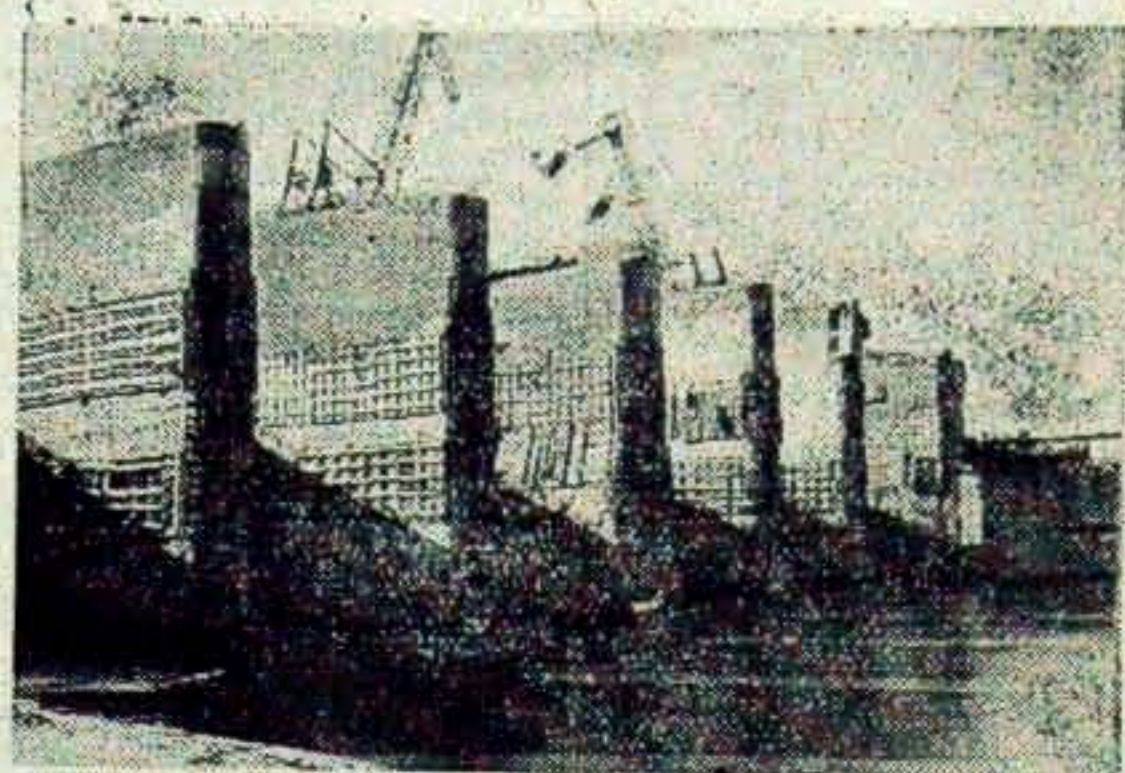
zuje wytyczne Wielkiego Stalin, że z entuzjazmem buduje materialno-techniczną bazę komunizmu.

Rok 1951 przyniósł nowe wspaniałe zwycięstwo na froncie pokojowej pracy. Globalna produkcja przemysłu ZSRR wzrosła o 16 proc. w porównaniu z poziomem 1950 r., a dwukrotnie — w porównaniu z r. 1940. Dzięki zwiększeniu wyposażenia technicznego, podwyższeniu kwalifikacji robotników i polepszeniu organizacji produkcji — w r. 1951 nastąpił w przemyśle 10-procentowy wzrost wydajności pracy w

głównie elektrycznej, czyli więcej niż wynosiła produkcja Anglii i Francji razem wziętych.

Na ogromną skalę prowadził się budowę elektrowni, elektryfikację się wszystkie gałęzie gospodarki narodowej.

Szczególne miejsce w budownictwie zajmują wielkie budowle hydrotechniczne na Donie, Woldze, Dnieprze i Amu-Darii. Już wiosną roku 1952 nastąpi uruchomienie pierwszej wielkiej stalinowskiej budowli komunizmu — Kanalu Żeglownego Wołga — Don wraz z Elektrownią Cymlińską.



Zbliża się dzień uruchomienia kanału Wołga — Don. Ostatnie meldunki, napływające z terenu budowy potężnej arterii komunikacyjnej — Wołżańska — Dońskiego Szlaku Wodnego, donoszą o wzrastającym tempie prac na wszystkich odcinkach tego wielkiego obiektu hydrotechnicznego.

Na zdjęciu: Fragment tamy Hydrowężla Cymlińskiego.

porównaniu z rokiem poprzednim.

W r. 1951 wyprodukowano w ZSRR o 2.700 tys. ton więcej surowców, o około 4 miliony ton więcej stali, o 3 miliony ton więcej walców i rury. W ciągu ostatnich kilku lat wydobyte węgla wzrosło przeciętnie o 24 miliony ton rocznie. W przemyśle węglowym całkowicie zmechanizowano wciąganie i ładowanie węgla na ścianach oraz transport podziemny i ładowanie do wagonów.

Na uwagę zasługują osiągnięcia socjalistycznego rolnictwa. W ciągu ostatnich kilku lat globalne zbiory zbóż przekraczają co roku 7 miliardów pudów; w roku 1951 wyniosły one 7 miliardów 400 milionów pudów. Wybitne sukcesy osiągnięto w dziedzinie upraw technicznych. Obecnie Związek Radziecki produkuje więcej bawełny, niż słynące ze swych plantacji bawełny Indie, Pakistan i Egipt razem wzięte.

W r. 1951 wyprodukowano 104 miliardy kWh ener-

Z każdym rokiem wzrasta w ZSRR dochód narodowy, w 1951 r. w porównaniu z r. 1950 wzrósł on (w cenach porównywalnych) o 12 proc. Tym samym wzrastają dochody robotników, urzędników i chłopów. W końcu powojennej pięcioletki, w r. 1950 ogólna suma dochodów robotników, urzędników i chłopów wzrosła o 62 proc. w porównaniu z poziomem 1940 roku. W r. 1951 nastąpił dalszy wzrost dochodów. Po wojnie rząd radziecki czterokrotnie przeprowadził zniżkę państwowych cen detalicznych na artykuły żywnościowe i towary przemysłowe, w konsekwencji wzrosły realne płace robotników i urzędników oraz zmniejszyły się wydatki chłopów na zakup towarów przemysłowych.

Wszystkie myśli, cała twórcza energia narodów ZSRR zmierzają obecnie do jednego celu — do zbudowania wyższej fazy komunizmu, w której obowiązować będzie zasada: „Od każdego według jego zdolności, każdemu według jego potrzeb”.

S. Titarenko

WYCHOWANIE FIZYCZNE i SPORT

Polska ekipa olimpijska wyjechała do Oslo

4 km. opuściła Warszawę polska ekipa olimpijska na Zimowe Igrzyska w Oslo.

W skład ekipy wchodzi 17 hokeistów, 3 narciarzy, 14 narciarzy, 4 trenerów, 3 sędziów, lekarz oraz kierownictwo z przewodniczącym Polskiego Komitetu Olimpijskiego — A. Mineckim na czele.

Osobowy skład ekipy przedstawił się następująco: hokeiści: St. Szlendak, J. Hamański, H. Bromowicz, H. Skarżyński, K. Chodakowski, Z. Nowak, T. Świercz, Z. Trojanowski, R. Penczek, R. Czech, S. Csorich, M. Jeżak, E. Lewacki, A. Gansiniec, A. Wróbel, Al. Wróbel, M. Antusiewicz; narciarze: zjazd i slalom — J. Maruszak, J. Gąsienica-Claptak, A. Gąsienica-Roj, S. Dziedzic, A. Czarniak, J. Pionka; skoczkowie:

St. Maruszak, L. Tajner, A. Wleczorek, J. Węgrzynkiewicz, A. Gąsienica-Danilewicz, kombinacja norweska — J. Daniel-Krzepkowski; narciarstwo: zjazd i slalom — B. Grocholska, T. Kodelska, M. Kowalska.

W biegu na 18 km startować będzie T. Kwapiel, który razem z trenerem Złobrowskim wyjechał do Oslo po powrocie z Oberhofu.

Zawodnikom towarzyszą: trenerzy — Kozdrub, Lipowski (narciarstwo), Kasprzycki (hokej), sędziowie — Boski, Pieliński (narciarstwo), Zarzycki (hokej), lekarz dr Miller.

W terminie późniejszym wyjadą do Oslo delegacji Polskiego Komitetu Olimpijskiego na kongres międzynarodowego komitetu olimpijskiego.

Narciarze na start!

10 km. Biegi Przelajowe w Białymstoku

Sekcja narciarska Miejskiego Komitetu Kultury Fizycznej w Białymstoku organizuje w dniu 10 km. o godz. 10 rano masowe narciarskie biegi przełajowe na dystansach 12 km mężczyzn i 8 km dla kobiet (juniorzy i juniorki startują na tych samych trasach).

Zawody te będą jednocześnie zawodami klasyfikacyjnymi, startujący zaś zawodnicy będą mogli zdobyć normę na odznakę SPO.

Start trasy 8 km dla kobiet na stadionie. Trasa szosa do Horodnian do toru kolejowego i z powrotem. Meta na stadionie.

Trasa 12 km dla mężczyzn. Start na stadionie. Trasa szosa do Horodnian przez tor kolejowy do rozgałęzienia drogi i z powrotem na metę na stadionie sportowy.

Zgłoszenia do zawodów przyjmuje Miejski Komitet Kultury Fizycznej przy ul.

Nowy Świat 9 do dnia 8 lutego br.

W tym samym dniu 10 km. PKKF Białystok organizuje również biegi narciarskie na tych samych trasach. Zawodnicy z pow. Białystok mają się zebrać w dniu rozpoczęcia zawodów o godz. 9 przy ulicy Dąbrowskiego 14. (u)

Rozgrywki szachowe ZS Gwardii

W indywidualnych mistrzostwach szachowych ZS Gwardii m. Białegostoku udział bierze 25 zawodników.

W czasie rozgrywek na czoło wysunęli się następujący zawodnicy: Swimer na 12 gler nie odniósł ani jednej porażki. Daszkiewicz również wygrał wszystkie 10 gler, junior Mer na 16 gler wygrał 13. Bajko na 12 wygrał 10. Łukowicz na 16 wygrał 8.

Indywidualne mistrzostwa szachowe

W dniu 4 bm. rozpoczął się turniej o indywidualne mistrzostwo okręgu w szachach, w którym udział biorze 16 graczy.

Wyniki pierwszej rundy rozgrywek przedstawiają się następująco: Stefanowicz przegrał z Tupalskim, Śnieżko odłożył partię z Szurkaskim.

Pietraszkiewicz wygrał z Piotrowskim, Z. Cywik przegrał z Radziśkowskim, Nurkowski zremisował z Supersonem, E. Cywik odłożył partię w wygranej pozycji z Mancewiczem. Górski zremisował z Wawrzyńskim, Dziłkowski odłożył partię z Jacewiczem. (u)



PRZEDDOLE 28)

Julian Gataj

Ile mieszkań w czworakach na resztówce Lubniewo, tyle kwestii, tyle zagadnień, tyle osób w tych czworakach tyle osobistych przeżyć, tyle smutków i radości, tyle myśli i planów.

A przed oczami rosną co dzień mury obory, pokazują się dachy, kręcą się robotnicy z Powiatowego Przedsiębiorstwa Budowlanego w Lipach. Przyjeżdżają rano na rowerach, odjeżdżają popołudniu. Robota im się w rękach nie pali. Tak przynajmniej osądza obserwujący tę budowę. Doczekali się oni jednak momentu, kiedy dach zaczęło kryć eternitem. Dokonywał tego rzemieślnik z Mostowa, krepę, czarny, stałe zachmurzony. I z daleka w stronę wsi, na szczyrim polu widać kłęgi na studnię i kupki ziemi. Tam pracują trzej działkowicze, którzy otrzymali kredyty na budowę domków. Pisała o kredyty i reszta działkowiczów. Wszyscy bez wyjątku. Nawet Najdeczek z Pazurkiem. Wszyscy chcieli uciekać z obrzydliwych czworaków... Chcieli dostać się wreszcie do własnych domków, na własne wytyczne przez komisję hektarowe działki przyzagrodowe.

A jaka była sytuacja działkowiczów? Czy stabilizowała się, czy miała perspektywę rozwojową, czy napawała pesymizmem czy optymizmem? Dąbek w rozmowie z przedstawicielem CRS-u tak ocenił sytuację:

— Obora prawie pod dachem. Brakuje jeszcze kilkanaście płyt eternitu, już podobno wysłane. Gorzej z supremą. Nie ma i nie wiadomo kiedy będzie. Uchwały o sprowadzeniu kłód do wspólnej stajni jeszcze nie wykonaliśmy. A tam tych trzech, którzy nie przystąpili do spółdzielni, nie myśli ustąpić ze starej obory. To będzie poważny kłopot. Działkowicze pisali o kredyty na domki, a Stolarek, Muszyński i Zając, którzy już je dostali budują fundamenty. Na ziemi muszą stać te domki — żeby nas cholera... Studnie...

— Czekaćcie no — przerywa nagle przedstawiciel CRS-u. — Pole pod osłmioną przygotowane? — Prawie. — Rzepak wzeszedł? — Nie. Skaplułko. — Normy obrachunkowe stosujecie? — Nie wszędzie. — Dlaczego? — Bo... nie wszędzie się... nadaje. Zresztą początkowo był z tym wszystkim balagan. Teraz jest lepiej. — Ludzie chodzą do roboty? — Z pierwszą nawalali. — No, i co więcej? — Wszystko w porządku. Zdaje mi się, że ze wsi przeciągnę jeszcze w tym roku przynajmniej Jarczyńskiego, a Mitrega jednego, z tych działkowiczów, którzy nie chcieli przystąpić. Mitrega ma na oku Górke.

— Doskonale. A z podatkiem jak? — Zboże wpłaca ci ze wsi, a pieniądze działkowicze, gdyż ci mają mniej zboża.

— A kontraktacja? O świnię mi chodzi.

— Na razie spółdzielnia oficjalnie nie przystąpiła. Członkowie pojedynczo kontraktują.

— To niedobrze. To niedobrze.

— Myśmy tu we wsi po trochu zakontraktowali. Spółdzielnia i paru działkowiczów — nie.

— To niedobrze. Powinniście byli pamiętać o wszystkich. Toż to wspólny interes — wasz i państwa.

— Spółdzielnia nie ma na razie chlewni.

— To was tylko częściowo tłumaczy. Chlewnię moglibyście założyć choćby u Traczka. Ma nadające się ku temu budynki. Jakże jeszcze minęły u was?

— Cholera wie — mówił zamyślony Dąbek. — Może jeszcze co i wypłynie. Trudno tak odrazu wszystko objąć głową.

Mitrega pompował powietrze z zawziętością. Pompka nie działała sprawnie. Opona podnosiła się wolnito. Na ręce pompującego wystąpiły żyły. Twarz szczerzyła przecho- dząc kolo skroni w słońce. Od czasu do czasu Mitrega naciśkał lewą dłoń opone, by zbadać jej twardość. Po tem zabierał się do pracy ze zdwojoną gorliwością. Pogwizdywał wiatr. Cyklista skończył pompowanie, otarł

pot z czoła. Wszedł do mieszkania. Najmłodsza jego córka, Alina, schylona przy kuchni dmuchała na zarzące się węgielki, które za każdym dmuchnięciem rozjaśniały się, by znów zmienić się w słabo zacerwienione punkielki. Pod oknem szyła Mitregowa manewrując umiennie igłą.

Mitrega przeszedł kuchnię i zniknął w drugim mieszkaniu. Otworzył szafę wciśniętą w kąt. Wyciągnął szarą kurtkę z zajęczym kołnierzem. Ubrał się w nią, włożył czapkę na głowę.

— Przed wieczorem powinienem być — oznajmił żonie.

Wiatr to wzmagał się, to nacięwał. Po niebie sunęły zwłone ciękie, czarnałe chmury. Wyglądały jak tabuny złośliwych umykające z wysiłkiem a pomału ze względu na mnogość zrabowanych łupów. Drogę obsadzoną z obydwu stron drzewami wyszczeły liście. Niekiedy z nich, psie, z przewagą koloru brudno-brązowego poskręcały się wymięcone chłodami już prawie jesiennych nocy. Inne zdawały się skamieniać w owym kształcie, kiedy to sycły się obfitością wody i pokarmu wyciąganego z ziemi długimi, zaborczymi korzeniami i przesyłanego do góry przez włoskowane, cienkutekie naczyń. Teraz miały stać się nawozem, miały przetworzyć się w glebie na próchnicę. Próchnica używała ziemi, a Mitrega myślał w tej chwili o tym, że miłasta potrzebuje żywności, spółdzielnia gminne rozpoczęły skup zboża i ziemniaków. Myślał też o tym, że plan 6 letni kładzie poważny nacisk na wzrost wydajności z hektara. Ale czy same liście mogą odegrać większą rolę w użyźnianiu gleby?

Mitrega wstał na rower. Rzucił okiem na zabudowania byłego folwarku.

Zbliżał się pomału po autostradzie do kościoła snopkowskiego, który stał nad szosą, zdając się przyczyskane ja cieniem cegiel i wapna. Wysoki, gruby, zbudowany równo z czerwonych cegieł parkan niknął przy ogromie gmachu głównego i wlezy. Na skrzyżowaniu szos tuż przy parkanie stała kapliczka, ugięta wzdłużała wleciami i resztkami kwiatami. Niejeden z nich został położony ręką Okularnika — byłego zdziercy biednych chłopów, knajparza, przyjaźni handlarza ntemieckich z okupacji, potem nikotarykowskiego zwolennika i wreszcie zdecydowanego wroga Polski Ludowej i spółdzielni produkcyjnej w Lubniewie.

Dalszy ciąg nastąpi